Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 188. — ROK XXXVII.

NIEDZIELA 20. LIPCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

I znów jedyny car nad Rosją!

OSTATECZNE ZWYCIĘSTWO STALINA.

Kucharzewski przytacza w swem dziele „Od białego do czerwonego caratu“ zdanie któregoś z historyków rosyjskich, że

„dzieje Rosji są historją carów“.

Istotnie! Życie polityczne Rosji tworzy zawsze jednostka, nigdy naród. Jakiś Symeon Dumny, Iwan Groźny, Piotr Wielki, Katarzyna, Mikołaj I, Lenin, lecz nie naród, nie chłopstwo, nie robotnicy.

Upadek caratu zdawał się być początkiem nowej ery i nowej historji. Mówiło się o „demokracji“ rosyjskiej i o „ludzie“ rosyjskim, jako nowych współczynnikach historji. Było to jednak złudzenie. Mikołaja II. zluzował nie Kiereński lecz Lenin. Rządy Rosji po upadku caratu objął nie „lud“, lecz dyktator. Tylko krzyż z carskiej korony został zmieniony na gwiazdę pięcioramienną; stosunek nowej władzy do społeczeństwa pozostał tensam, stosunek władcy-despoty do niewolników. Najbardziej wzgardzonem w Rosji Lenina pojęciem stało się pojęcie „demokracji“; zrównał je katechizm sowiecki z pojęciem „zdrady stanu“, „kontrrewolucji“.

I znów po śmierci Lenina łudzono się nadzieją, że dyktaturę zastąpi rząd demokratyczny. Nie było następcy po Dalaj Lamie bolszewizmu: a i partja bolszewicka zdawała się przechylać ku współpracy z mienszewikami. Skończyło się jednak na stworzeniu „trójki“ (Zinowjew, Kamieniew i Stalin), która miała rządzić systemem kollegjalnym, wkrótce już jednak została faktycznie zlikwidowana na rzecz dyktatury Stalina. **I od r. 1925 rządzi Rosją znów jeden człowiek,** nawet nie członek rządu, nawet nie prezes partji komunistycznej, ale jej sekretarz jeneralny, Stalin.

Zakończony świeżo XVI kongres partji komunistycznej stał się — zgodnie z naszemi przewidywaniami — ponownem umocnieniem stanowiska czerwonego cara i — zdaje się definitywnym pogrzebem opozycji, z którą się Stalin od jesieni r. 1924 bez przerwy borykał...

Najwcześniej powstał przeciw niemu i najdłużej się opierał Trocki, twórca t. zw. „lewej“ opozycji. Poprzez „kurację“ na Kaukazie i osiedlenie pod Uralem przebył w 6 latach długą drogę walki ze Stalinem, aż ją skończył banicją i zamieszkaniem w Turcji. Gorszy los spotkał przyjaciół Trockiego. Zinowjewa, Radka, Kamieniewa i Łunaczarskiego; musieli się upokorzyć przed Stalinem i zadowolić się skromnemi stanowiskami w państwie. Na placu boju zostali jeszcze dwaj tylko poważni przeciwnicy: Rykow (premjer rządu sowieckiego) i Bucharin (teoretyk bolszewizmu), obydwaj zwolennicy „prawej“ opozycji. Kongres XVI zlikwidował ich obydwóch w sposób zręczny i bez hałasu. Bucharin przewidując nieuchronny swój koniec nawet się nie pojawił na kongres. Rykow został opuszczony przez Tomskiego i Ugłanowa, którzy publicznie „odwołali“ swe „błędy“, nie pozostało mu nic inego, jak zapewnić kierownictwo partji o swem podporządkowaniu się jego „linji generalnej“.

Jest Stalin w r. 1930 silniejszym, niż kiedykolwiek przedtem. W miejsce „trójki“ rządzi sam. Wszyscy przeciwnicy polityczni bądź wygnani z kraju, bądź odosobnieni i ubezwładnieni. Na pobojowisku zostaje sam, jeden, aby — jak twierdzi „Temps“ — doprowadzić rzecz do końca, tj. aby „zniszczyć“ resztki opozycji i w całej pełni zrealizować „program“. Z pewnością nie spotka większych trudności w zduszeniu opozycji. Spotka je jednak odnośnie do drugiego zadania.

Program Stalina obejmuje trzy punkty (pisze „Temps“): 1) szybką industrjalizację Rosji, — 2) zupełne zniszczenie „kulaków“ przez kollektywizację rolną, — 3) zupełne zniszczenie prywatnych przedsiębiorstw... A więc maksymalny program socjalistyczny. A więc zaczną się nowe eksperymenty, zacznie się ponowne bicie głową o mur rzeczywistości. Aż pęknie!...

Wracajmy do cytatu z Kucharzewskiego! **„Dzieje Rosji tworzy historja carów“.** Tworzy je od r. 1927 Lenin, tworzy je dziś Stalin. A „naród“? Narodu niema! Jest tylko masa niewolników, która, co najwyżej, zechce uciekać, gdy się życie stanie niemożliwe, która wydać może z siebie zabójców cara, która nawet kopnie jego trupa, która się jednak nie zdobędzie na ruch wolnościowy. „Fatalizm despotyzmu“, mówi Kucharzewski. Powiedzmy lepiej: **wychowanie do niewoli,** — jeśli historje traktujemy jako wypadkową ludzkich działań.

W. Z.

„Nasz Przegląd“ dalej walczy przeciw paszportom służbowym (feuille de route) dla prawicowych polskich członków delegacji na Zjazd Unji Międzyparlamentarnej. Dziennik żydowski twierdzi, że tylko popierający rząd posłowie powinni otrzymywać takie paszporty. Rozumiemy, że żydzi bronią złośliwego i śmiesznego kroku M. S. Z., jakim była odmowa paszportów i nie dziwimy się, że bronią go takim niemądrym argumentem. Mądrych argumentów bowiem na obronę tej złośliwości M. S. Z. nie ma wcale.

Burzliwy wiec w Limanowej.

Dopiero teraz dowiadujemy się o przebiegu wiecu sanacyjnego, jaki urządziła w Limanowej, w dniu 29 czerwca sanacja dla zaprotestowania przeciw Kongresowi Centrolewu. Wiec ten, na który przybyło 4 tysiące chłopów, **zamienił się w tak gwałtowną demonstrację przeciw sanacji,** że poseł **Stadnicki musiał szybko schronić się do p. Marsa.** Podczas tumultu interwenjowała policja, było kilkanaście osób pobitych. Chłopów, którzy chcieli rzucić się na policję, powstrzymał i opanował sytuację niejaki Król, który przy ostatnich wyborach zdobył kilka tysięcy głosów na swoją osobę. Obecnie Król idzie z piastowcami.

Oszczerstwem „Wolnomyśliciela“ zajmie się sąd.

Prokurator nareszcie zdecydował się wkroczyć.

Warszawa. (PAT). Komisarjat rządu wystąpił do prokuratury przy sądzie okręgowym w Warszawie z wnioskiem o **pociągnieęcie do odpowiedzialności redaktora odpowiedzialnego czasopisma „Wolnomyśliciel polski“ za znieważenie w Nrze 14 tegoż czasopisma pamięci zmarłego biskupa Lisieckiego,** oraz redaktora „Robotnika“ za podanie świadomie kłamliwych, podburzających wiadomości o **przebiegu zajść w Żyrardowie.**

—o—

Reichstag rozwiązany.

Pertraktacje z Huggenbergiem rozbite.

Berlin, 18. 7. (PAT). Na porządku dziennym, rozpoczynającego się dzisiaj o godz. 10-ej przedpołudniem posiedzenia Reichstagu, znajdują się na pierwszem miejscu **wnioski socjalistyczny i komunistyczny, o unieważnienie dekretu o podatkach,** oraz **o wyrażenie votum nieufności.** Przyjęcie jednego z tych wniosków, pociąga za sobą **rozwiązanie Reichstagu.** Kwestja czy dojdzie do takiej ostatecznej konsekwencji, jest dotychczas niewyjaśniona. Kanclerz **zdecydowany jest za wszelką cenę, dzisiaj jeszcze stworzyć jasną sytuację.** Rezultat walki zależy **od zachowania się frakcji niemiecko-narodowej.**

Rokowania prowadzone między kanclerzem **Brüningem a Huggenbergiem spełzły na niczem.** Huggenberg domaga się **wzmocnienia prawego skrzydła gabinetu Rzeszy, oraz zerwania koalicji rządowej z socjalistami w rządzie pruskim** W zamian za to posłowie niemiecko-narodowi głosowaliby za odroczeniem głosowania nad wnioskiem o votum nieufności, do końca września b. r. Kanclerz Brüning **odrzucił kategorycznie** powyższe **warunki.** Pertraktacje należy więc uważać **za rozbite.** Wobec powyższego stanu rzeczy, w kołach parlamentarnych utrzymują, że o ile dzisiaj rano jeszcze nie nastąpi jakaś okoliczność nieprzewidziana j. np. **rozłam we frakcji niemiecko-narodowej, rozwiązanie Reichstagu jest nieuniknione.**

Berlin 18. 7. (PAT). **Na dzisiejszem posiedzeniu wniosek socjalistów o unieważnienie dekretu podatkowego, wydanego na podstawie art. 48 konstytucji Rzeszy, przyjęty został 236 głosami przeciw 221. Za wnioskiem głosowali socjal-demokraci, komuniści, hitlerowcy, oraz większość frakcji niemiecko-narodowej. Po ogłoszeniu wyników głosowania kanclerz Brüning odczytał dekret rozwiązujący Reichstag.**

Wybory we wrześniu.

Warszawa 18. 7. (Telef. wł.). Wybory do **Reichstagu, który dziś został rozwiązany, odbędą się we wrześniu b. r.**

„Zmiana w M. S. Wojsk. bez znaczenia politycznego“.

KOMUNIKAT SANACYJNEJ „ISKRY“.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.). Agencja „Iskra“ podaje następujące doniesienie:

„Część prasy podała fantastyczne pogłoski w związku z powołaniem wiceministra Konarzewskiego na kierownika M. S. Wojsk., na czas letniego urlopu wypoczynkowego marsz. Piłsudskiego, traktując ten fakt, jako coś niezwykłego i sensacyjnego. Agencja „Iskra“ może stwierdzić kategorycznie na podstawie wiadomości z kół najlepiej poinformowanych, że owe pogłoski są najzupełniej bezpodstawne i że **sam fakt pozbawiony jest wszelkiego znaczenia politycznego.** Powierzenie kierownictwa Ministerstwa na czas urlopu wypoczynkowego ministra — wiceministrowi, nie jest rzeczą nową i jest zgodne z dotychczasową praktyką“.

„Iskra“ powołuje się tu na precedens, jaki miał miejsce w r. 1928 w czasie **wyjazdu p. Piłsudskiego na urlop do Rumunji,** tudzież na fakt, że w r. 1923 na czas urlopu ówczesnego ministra skarbu p. Grabskiego kierownictwo ministerstwa powierzono p. Klarnerowi, zaś na czas urlopu min. sprawiedliwości Wyganowskiego, objął kierownictwo wicemin. Siemnicki.

NIEMA DEKRETU PREZYDENTA.

Warszawa, 18. 7. (Telef. wł.) **Utrzymuje się tutaj wersja, że doniesienie jakoby miał być ogłoszony osobny dekret Prezydenta w sprawie powierzenia kierownictwa ministerjum spraw wojskowych wicemin gen. Konarzewskiemu, nie jest prawdziwe. „Monitor Polski“ takiego dekretu nie podaje.** Niema również takiego dekretu. **Istnieje tylko zarządzenie ministra spraw wojskowych o powierzeniu dotych czasowych funkcyj kierowniczych i wiceministrowi. W tem świetle sprawa przedstawia** się inaczej.

Mówią, **że marsz. Piłsudski przybędzie do Warszawy 7-go sierpnia, weźmie udział w radomskim zjeździe legjonowym, ale przemówienia na nim nie wygłosi, a potem uda się na** kurację na wyspę Maderę.

R. ALBERTI KIEROWNIKIEM REFERATU NIEMIECKIEGO M. S. Z.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.). Kierownikiem **referatu niemieckiego** w wydziale zachodnim Min. Spraw Zagr., został mianowany radcą **Alberti.**

WŁADZE ŁOTEWSKIE WYDAŁY ZBIEGŁEGO PRZESTĘPCĘ.

Wilno (PAT). Prasa donosi, że na odcinku Dukszty, **władze łotewskie wydały władzom KOP-u zbiegłego z Polski przestępcę kryminalnego Aleksandra Drozdowicza.** Grasował on dłuższy czas na terenie województwa wileńskiego, a gdy go chciano aresztować, **zbiegł do Łotwy.**

ŁĄCZNOŚĆ FLOTY NORWESKIEJ Z POLSKIEM MORZEM.

Oslo. (PAT). Min. Kwiatkowski **był przyjęty wczoraj na audjencji przez króla.** Król okazał **duże zainteresowanie sprawami gospodarczemi Polski.** Podczas obiadu, wydanego w poselstwie polskiem, poseł Malczewski witał min. Kwiatkowskiego, podkreślając **łączność floty norweskiej z morzem polskiem.** Min. Kwiatkowski **stwierdził szybki rozwój wzajemnych stosunków, podnosząc przytem zasługi położone na tem polu przez posła Norwegji w Warszawie Ditleffa.** Po obiedzie goście wyjechali samochodami do Riukan, **centrum przemysłu azotowego.**

WYCIECZKA STUDENTÓW POLSKICH Z AMERYKI BAWI W POLSCE.

Poznań (PAT). Wczoraj wieczór przybyła do Poznania z Gdańska, na miesięczny pobyt w Polsce, **wycieczka Stowarzyszenia studentów polskich w Ameryce.** Wycieczka zabawi w Poznaniu 3 dni. Gośćmi opiekuje się poznański komitet akademicki.

AUDJENCJE U P. SŁAWKA.

Warszawa 18. 7. (Telef. wł.). Premjer Sławek przyjął dziś wojewodę **Józewskiego, min. Składkowskiego** i marsz. Senatu **Szymańskiego.**

—o—

Waszyngton (PAT). **Bank federalny w Richmond, zmniejszył stopę redyskontową z 4 na 3½%.**

Paryż. (PAT). Prof. Tadeusz **Zieliński mianowany** został doktorem honoris **causa uniwersytetu** paryskiego.

O czem piszą inni?..

Czy się połączą partje ludowe?

Znowu się pisze o konferencjach w sprawie połączenia stronnictw chłopskich. Zarząd „Piasta“ wysłał do „Wyzwolenia“ i Stronnictwa Chłopskiego pisma, w których proponuje odbyć najpóźniej dnia 1 sierpnia wspólne posiedzenie w Warszawie celem ostatecznego załatwienia sprawy połączenia się.

Z dotychczasowego przebiegu tych rokowań widać, że politycy ludowi działają pod naciskiem „dołu“. W masach ludowych idea połączenia się chłopów jest bardzo popularna. Każdy bowiem działacz ludowy miał usta pełne frazesów o „jedności chłopskiej“. Gdy w r. 1923 p. Dąbski wystąpił z „Piasta“, utworzył partję „jedności ludowej“. Gdy później przyszła kolej na rozłamy w „Wyzwoleniu“, mówiło się też o tworzeniu wielkiej „siły chłopskiej“. Wreszcie w r. 1927, gdy p. Bojko wystąpił z „Piasta“, też miał na myśli „zjednoczenie ludowe“.

Po tylu smutnych doświadczeniach wielu posłów ludowych rozumie, że zjednoczenie chłopów w jednej partji jest niemożliwem, ale ponieważ hasło jest popularnem, więc urządza się przynajmniej konferencje i dyskusje nad tą sprawą.

„Wyzwolenie“ ma jednak odwagę otwarcie przyznać, że zjednoczenie jest niemożliwe. W tygodniku „Wyzwolenie“ pos. Smoła oświadcza, że partja dąży do stworzenia bloku i tak to uzasadnia:

„Dlatego nie połączenie a blok, że jak już tyle razy boleśnie przekonaliśmy się na własnej skórze — połączenie jest trudne do zrobienia. A nawet gdy połączenia z trudem się dokona, to okazuje się, że z powodu różnic programowych i życiowych, a nadewszystko z tej przyczyny, że wielu polityków chłopskich nabrało nałogu w rozbijaniu jedności — następowało zawsze jeszcze większe rozbicie, zamieszanie i bezsiła, aniżeli to było przed łączeniem“.

Blok zaś, pisze nie bez racji p. Smoła, łatwiej zrobić, a gdy się go rozwiąże, to stronnictwa odchodzą jedno od drugiego nie wytwarzając większego zamieszania.

Stronnictwu Chłopskiemu, a zwłaszcza pos. Wronie zarzuca p. Smoła ciche porozumiewanie się z „sanacją“.

„Że p. **Wrona** jest tym, co głównie tworzy **ciche porozumienia z „sanacją“ gdzie się da**, że on głównie napada na „Wyzwolenie“, że p. Wrona **wysprzedawał mandaty chłopskie pp. Towarnickim i Rożańskim** (ten ostatni, to jest p. Różański, był dyrektorem sławnego Biura Urządzeń Kółek Rolniczych, które w najbezczelniejszy i haniebny sposób okradło chłopów, a niedawno ten sam p. Różański został posłem... ze „Stronnictwa Chłopskiego“ — niech sobie to czytelnicy nasi dobrze zapamiętają) — że wreszcie p. Wrona jest zwolennikiem najbardziej niemoralnych metod w polityce chłopskiej — to stracił on prawo, ażeby z nim osobiście dyskutować i na jego napaści odpowiadać“.

P. Stapiński powtarza w „Przyj. Ludu“ do znudzenia swoje hasło „tylko przy Marszałku“. Ale narzeka na kierownictwo BB, że nie chciało się zgodzić na utworzenie samodzielnej grupy chłopskiej. Ale teraz sternicy BB

„też już mają dowód, że ich opór przeciw stworzeniu samodzielnej organizacji chłopskiej prowadzi **właśnie do pękania klubu i niepotrzebnie utrudnia pracę nad zjednoczeniem chłopów pod protektoratem Marszałka**. Może to ich wreszcie przekona o racjonalności mego planu“.

Stronnitcwo Chłopskie, któremu udało udało się przy wyborach uzupełniających zdobyć szereg nowych mandatów, ma obecnie największe ambicje. Byłoby smutnem, gdyby to właśnie najniżej ideowo stojące stronnictwo chłopskie miało kierować obozem ludowym.

Partyjny rozdział subwencyj.

„Gazeta Warszawska“ zwraca uwagę na niewłaściwy rozdział funduszu, przeznaczonego w budżecie 1929/30 na subwencje.

„Porównywując niektóre pozycje, trzeba zaznaczyć, że np. Polska Macierz Szkolna w Warszawie, Wilnie i Gdańsku (gimnazjum) korzysta z subwencyj na łączną sumę 19 tys. zł. (10 tys. + 6 tys. + 3 tys.). Towarzystwo Czytelni Ludowych dostało 2 tys. zł., a z drugiej strony **Związek Strzelecki**, który z oświatą ma najmniej wspólnego, bierze aż 25 tys. zł., Związek młodzieży wiejskiej „Siew“ — 8.800 zł., Związek młodzieży ludowej posła **Polakiewicza** 4.900 zł., Instytut oświaty dorosłych 35 tys. zł. Nie zapomniano przy rozdziale subsydjów nawet o takich „swoich“ organizacjach, jak Związek młodzieży wiejskiej „Wici“ i polityukjąca „Federacja Pracy“.

Tych subwencyj nie należy mieszać z subwencjami Banku Gospodarstwa Krajowego. Gen Górecki dawał osobno. Dawano także organizacjom sanacyjnym z innych jeszcze źródeł. Wszystko wyjdzie na jaw.

S.

Inteligent i robotnik.

Internacjonalizm a klasa robotnicza. Okres przewrotu. Agitatorzy socjalistyczni na widowni. Skutki ich rządów. Słabość inteligencji. Brak dobrych urzędników.

IV. Jakiż był stosunek zwalczających się wzajemnie klas inteligencji i robotników do idei ojczyzny i niepodległego państwa. W masach robotniczych wzięło górę hasło „międzynarodówki“ socjalistycznej, czyli **hasło ojczyzny wszechświatowej**. Nie da się zaprzeczyć, iż głoszenie hasła o internacjonalnem braterstwie socjalistycznem wpływało ujemnie na siłę poczucia narodowego u robotników. Tuż przed wojną światową zrodziły się rozdźwięki w obozie socjalistycznym i wyłonili się t. zw. **„niepodległościowcy“**, którzy usiłowali pogodzić socjalistyczną międzynarodowość z ideą niepodległości polskiej.

Inteligencja okazała i w tym wypadku **brak zrozumienia swych zadań**. Zgóry bowiem powzięła uprzedzenie do roboty wśród mas robotniczych i poczytała klasę robotniczą jako zaprzańców, internacjonałów i zdrajców idei ojczyzny. Nie pamiętali inteligenci, czy nie chcieli wiedzieć, że przecież robotnicy w swej masie byli hecowani i podjudzani przez agitatorów socjalistycznych, a zbliżenie się inteligencji do robotników niejedno mogło naprawić.

Spory i walki, wzajemne uprzedzenia i podejrzenia przerwała wojna światowa. Należy przyznać, iż przez czas wojny **inteligencja w Małopolsce wykazała dużo zdrowej orjentacji** i stanęła, z małemi wyjątkami, niemal w całości w obozie Ententy. Jedyny wówczas organ inteligencji w b. Galicji **„Głos Narodu“** liczył w tych latach do 20.000 abonentów i około tego dziennika skupiał się zwarty front narodowej, zdrowo myślącej inteligencji i żył oczekiwaniem mających przyjść wydarzeń. Dni listopadowe 1918 roku sprowadziły katastrofę mocarstw centralnych i przyniosły niepodległość narodu i własne państwo w postaci Rzeczypospolitej Polskiej. Niestety, już pierwsze miesiące po uzyskaniu niepodległości świadczyły, jak inteligencja nie była należycie zorganizowana, jak była owładnięta bojaźnią i jak mało posiadała znaczenia w masach. Pamiętamy wszyscy pierwsze chwile wskrzeszonego państwa. Triumfalnie głosiły telegramy w prasie socjalistycznej, iż **władza przechodzi w ręce ludu**, że w tej lub innej miejscowości lud ujął rządy w swe ręce. A przecież nie lud brał władzę, ale **ruchliwi przywódcy i agitatorzy socjalistyczni**, którzy pierwsze chwile państwowości usiłowali sprytnie wyzyskać na obsadzenie swemi ludźmi wszystkich stanowisk. Już krótkotrwała **republika lubelska** dawała przedsmak tego, co miało się dziać w latach następnych. Rzeczą najważniejszą dla socjalistów było dobranie się do władzy, stworzenie rządu robotniczo-włościańskiego i... pieczątka w ręku ministra socjalistycznego. Ciekawe wspomnienia z tego czasu pozostawił poseł na Sejm Wojtek Malinowski, członek rządu republiki lubelskiej, który poprostu opowiadał, jak to całą noc po utworzeniu rządu lubelskiego stał nad pracownikiem rytowniczym, by mu coprędzej wygotował pieczątkę ministerjalną, bo główna rzecz, mówił, to posiadanie pieczątki i wybijanie pieczątki na papierach urzędowych.

Inteligencja polska rozbita, nie zorganizowana i bojaźliwa w pierwszych dniach wskrzeszonego państwa nie wywierała większego wpływu na sprawy państwowe i stała na uboczu. Dyrygowali i wywierali wpływ przeważnie ludzie z lewicy, sekretarze partyjni. Po paru latach okazało się jednak, że można być dobrym agitatorem, sprawnym sekretarzem partji socjalistycznej, czy klasowych związków robotniczych, ale to jeszcze nie wystarczy do pracy na kierowniczem stanowisku w państwie. Wszyscy ludzie z lewicy byli **nastrojeni jednostronnie i nigdy nie potrafili ujmować całości**. Umieli krytykować, umieli pozbawiać władzę autorytetu, ale nie umieli budować państwa, temwięcej, że w praktyce **budowa państwa socjalistycznego i tworzenie rządu robotniczo-chłopskiego okazały się tylko mrzonką**. Bolesne były i szkodliwe dla państwa pierwsze lata i próby rozbudowy Rzeczypospolitej. Sami przywódcy socjalistyczni powoli odczuwali najwięcej własne braki, ale niestety, z uporem trwali przy swoich zapatrywaniach. Dopiero dzisiaj po gorzkich doświadczeniach lat ubiegłych, nauczyli się inaczej patrzeć na rzeczy i nabrali metod i form działania na sposób zachodnio-europejski.

Zawiniła bardzo dużo inteligencja polska, która przecież już w latach po wojnie bolszewickiej mogła była wiele zaważyć na szali. Niestety tak się nie stało, niemal aż do dziś dnia. **Inteligencja nie odgrywa roli jej należnej.** Jednak byłoby niesprawiedliwą rzeczą rzucać gromy potępienia na inteligencję. Przecież całe dzielnice wskrzeszonego państwa, jak Śląsk, Poznańskie, Pomorze, Kongresówka i cały wschód nie posiadały w ścisłem tego słowa znaczeniu inteligencji, szczególniej klasy urzędniczej. Jedynie zabór austrjacki posiadał liczny korpus urzędników polskich, niestety niedość wyszkolony do pracy we własnem państwie. Zemściło się na klasie urzędniczej **wychowanie w duchu austrjackiego biurokratyzmu**; do tego dołączyła się klęska inflacji. Wielką winę ponosi również delegat rządu na Małopolskę we Lwowie, późniejszy wojewoda krakowski Gałecki, który wysłał do Kongresówki i na Wschód same wybrakowane siły urzędnicze, by się pozbyć ciężaru, a sił prawdziwie kwalifikowanych i najlepszych nie puścił. To też przez pierwsze lata powiększał się zamęt wewnętrzny, mścił się brak przygotowania i wychowania obywatelskiego ludu, brak doświadczonych i zrównoważonych sił urzędniczych, szczególniej zaś brak u przywódców umiejętności sztuki rządzenia, brak prawdziwych mężów stanu. Lata tak sposobne do utrwalenia podstaw państwa nie zostały należycie wyzyskane, a państwo zostało narażone na wielkie szkody.

Ks. Ludwik Kasprzyk,
senator Rzpltej.

(Dokończenie w jutrzejszym numerze).

Judeo-polonizacja ambasady w Paryżu.

Ambasada polska posiadała dotąd jednego tylko żyda w osobie p. Neumana, który zajmował się głównie propagandą. Wiemy, że propaganda ta miała na celu przekonywanie Francuzów, iż Piłsudski jest „wielkim człowiekiem“ i że cała Polska jest za Piłsudskim. P. Neumanowi należy też przypisać „zasługę“ przemilczania przez większość prasy paryskiej mów i artykułów Piłsudskiego, zawierających nazbyt znane „metafory“ i innowacje językowe. Widocznie p. Neuman uważał, że popisy stylistyczne Piłsudskiego nie znajdą uznania u Francuzów i że najlepszym sposobem propagandy za Piłsudskim jest przemilczanie tego, co ów „wielki człowiek“ mówi i pisze. Pod tym jednym względem miał słuszność.

Obecnie mianowany został radcą ambasady w Paryżu p. **Mühlstein**, również żyd i również chwalca Piłsudskiego. Opowiadają, że najbardziej przerażonym tą nominacją był sam pan Neuman. „Dwóch żydów na jedno poselstwo, to stanowczo za dużo“ — miał zawołać, dowiedziawszy się o przysłaniu mu p. Mühlsteina do pomocy. Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywoła takie zjudeo-polonizowanie ambasady na Francuzach i jak będzie wyglądać „propaganda“ polska na Zachodzie, kierowana przez tych dwóch żydów. Wywoła ona niewątpliwie radość pp. Hirszhornów i Thonów w Polsce, ale sprawie polskiej zagranicą tylko zaszkodzi. Prosta przyzwoitość domaga się usunięcia z przed oczu Francuzów tej semickiej pary dyplomatów. Czy jednak tylko dwóch? W ambasadzie pracuje przecież także niejaki **Karol Poznański**, pochodzący ze znanej rodziny żydowskich Geldhabów z Łodzi.

W ten sposób „obstawiono“ ambasadora Chłapowskiego! Polak z pięknem nazwiskiem ma firmować robotę, którą będą prowadzić semiccy piłsudczycy. Czyżby to obstawienie było — jak mówią — warunkiem, od którego uzależniono zatrzymanie pana Chłapowskiego w Paryżu?

Nawiasem dodamy, że nie po raz pierwszy wybrano na radcę ambasady paryskiej nieodpowiedniego człowieka. W swoim czasie został mianowany radcą płk. Beck, dzisiejszy szef adjutantury Piłsudskiego. Było to już po „zaginięciu“ gen. Zagórskiego, o którem różne interesujące szczegóły (z wymienianiem nazwisk) podawała prasa zagraniczna. Musiały wtedy zajść jakieś trudności, gdyż p. Beck do Paryża na radcę nie pojechał.

P. Mühlstein pojechał, ale powinien szybko powrócić. I to razem z p. Neumanem, by żadnemu nie stała się krzywda.

Kurs przeciw łacinie w szkole czeskiej.

Czeski minister oświaty, socjalista Derer, zapoczątkował w ostatnich miesiącach nowe reformy na polu szkolnictwa. Reforma objąć ma tym razem przedewszystkiem szkołę średnią i nadać jej — według słów p. ministra — charakter „nowoczesny“.

Czeska szkoła średnia ma trzy typy: gimnazjum klasyczne (języki starożytne), gimnazjum realne (przedmioty humanistyczne) i szkołę realną (przedmioty matematyczno- przyrodnicze). Pierwszy typ nie cieszy się sympatją socjalistycznego ministra. Zredukował liczbę godzin języków starożytnych na korzyść języka niemieckiego, a początek nauki łaciny przeniósł z klasy pierwszej do trzeciej; robi to, zdaje się, z tychsamych względów, z jakich u nas reformuje się gimnazjum, mianowicie, w imię „jednolitej szkoły“, i chce pierwsze trzy klasy gimnazjalne zrównać z najwyższemi klasami szkoły powszechnej, zwanemi w Czechosłowacji „szkołą obywatelską“.

Przeciw tym zarządzeniom podniosły się w Czechach ostatnio głośne protesty. Szczególnie duże wrażenie zrobiło **wystąpienie znanego filologa, prof. Groha z uniwersytetu praskiego.**

Redukcję łaciny nazywa prof. Groh w „Nar. Listach“ — „nieszczęściem“. Wskazuje na to, że **pruskie gimnazjum klasyczne po reformie ma obecnie więcej godzin łaciny i greki, niż je miały czeskie gimnazja na podstawie austrjackiej ustawy z r. 1849.** Przewiduje dwie szkody, które sprowadzi reforma p. Derera:

1) **zniknie „samodzielność“ typów**, ponieważ znikną powoli różnice między niemi; w ten sposób szkoła średnia przestanie uwzględniać szczególne zainteresowania uczniów i potrzeby życia;

2) **uczniowie będą musieli teraz w dwóch latach przerobić materjał, który przerabiali w latach 4.** Sprowadzi to obniżenie poziomu wymagań, uniwersytety zmusi do kontrolowania wiedzy zgłaszających się słuchaczów, odbije się źle na ogólnem wykształceniu młodzieży.

Prof. Groh wypowiada się ponadto **przeciw szczególnemu uprzywilejowaniu języka niemieckiego** w nowej reformie szkolnej. Proponuje wprowadzenie języka francuskiego do gimnazjum klasycznego, a tego języka chce uczyć na podstawie łaciny. Czechosłowacja, pisze prof. Groh, ma już tego rodzaju oryginalny podręcznik, mianowicie **dr. Karola Skaly: „Praktyczna nauka języka francuskiego na podstawie łaciny“.** „Jest to — pisze prof. Groh — pierwsza w literaturze pedagogicznej, a bardzo udana, próba uczenia jęz. francuskiego na podstawie języka, z którego wyrósł“.

Z tego widać, że podobnie, jak i u nas, nie brak w Czechosłowacji reformatorów, dla których przeszłość starożytna i języki klasyczne nie przedstawiają zbyt wielkiej wartości.

———o———

Konspiracyjny „Orzeł Biały“.

Według warszawskiego „ABC“ regulamin tajnego „Orła Białego“ zawiera następujące punkty:

Art. 2. Związek dzieli się na drużyny, związane organizacyjnie według zleceń Władzy Najwyższej.

Art. 3. Stan liczebny jednej drużyny nie może **przekraczać 15 osób.** Liczbę osób w drużynie danego rejonu działania ustala komenda Rejonu.

Art. 4. Na czele każdej drużyny stoi **komendant drużyny**, pod każdym względem odpowiedzialny za swą drużynę.

Art. 5. Komendant drużyny utrzymuje ścisłą łączność w działaniu ze swoim bezpośrednim przełożonym, z którym uzgadnia swoją pracę związkową, od którego dostaje zlecenia i który mu podaje informacje. Komendantowi drużyny nie wolno podejmować żadnej nowej akcji bez zgody bezpośredniego przełożonego.

Art. 6. Każdy z komendantów bez względu na stopień jego hierarchji, aż do najwyższego szczebla (funkcji) obowiązany jest należeć do jednej z najniższych komórek (drużyny) na warunkach i z obowiązkami zwykłego członka.

Jak widać z tego ostatniego punktu „Związek Orła Białego“ jest konspiracją wielostopniową, co znów wzorowane jest na masonerji.

Kto raz do konspiracji tej został wciągnięty — wystąpić już z niej nie może. Mówią o tem następujące przepisy regulaminu:

Art. 10. Członek **nie może wystąpić z organizacji**, może natomiast przez swoją władzę być przeniesiony w stan nieczynny.

Art. 11. Przeniesienie w stan nieczynny nie zwalnia członka od obowiązku **bezwzględnej tajemnicy**, którą przysięga, wstępując do organizacji.

Kiedyż władze przystąpią do likwidacji tej organizacji? Kiedy policja zacznie **aresztować** prawdziwych spiskowców **zamiast szykanować** uczestników legalnych **kongresów?**

———o———

Na ziemiach Rzpltej.

Cmentarzysko w parku belwederskim.

W pobliżu pałacu belwederskiego, na terenie parku robotnicy, zatrudnieni przy robotach ziemnych wydobyli 23 szkielety ludzkie. Przypuszczalnie szkielety te pochodzą z końca 18 wieku, lub z początku bież. wieku. Pobieżne oględziny wskazują, że **czaszki należały do ludzi Wschodu.** Okazało się, że oprócz tych 23 szkieletów, znajdują się jeszcze inne kościotrupy, poukładane jeden obok drugiego. Wykopalisko to sprawia wrażenie jakiegoś cmentarza lub raczej jakiejś wspólnej mogiły.

Wizyta amerykańskich okrętów w Gdyni

Do portu w Gdyni zawinęły dwie kanonierki amerykańskiej floty wojennej „Champlain“ i „Mendotta“. Przy wejściu do portu statki oddały na powitanie 21 strzałów. Tyleż strzałów na cześć amerykańskiej floty oddał okręt R. f. „Bałtyk“, poczem nastąpiła wymiana wizyt pomiędzy dowódcą zespołu amerykańskiego, kap. Hamletem i dowódcą floty polskiej. Na pokładzie kanonierek amerykańskich znajduje się 100 kadetów amerykańskiej morskiej szkoły wojennej.

Łódź „sucha“ czy „mokra“?

W szeregu gmin województwa łódzkiego rady gminne wystąpiły z wnioskiem o wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu na ich terenie. Również grono radnych m. Łodzi ma zgłosić niebawem wniosek w sprawie przeprowadzenia plebiscytu w mieście na temat: pić, czy nie pić.

Akcja prohibicyjna w Polsce wzrasta na sile. Na obszarze całego kraju istnieje 177 gmin wiejskich, gdzie obowiązuje zakaz sprzedaży alkoholu oraz jedna „sucha“ gmina miejska — Pruszków. Obecnie zgłoszono do władz centralnych podania 21 gmin o wydanie dla nich ustawy prohibicyjnej.

Szofer przejechał własne dziecko!

Niezwykłe nieszczęście dotknęło szofera Andrz. Bandoka z Markowic pod Mątwami pow. Bydgoszcz. W czasie prowadzenia auta ciężarowego, **Bandok przejechał na śmierć swego trzechletniego synka.** Dziecko, chcąc podać ojcu kolację, wybiegło z domu, potknąwszy się jednak na progu wpadło pod koła samochodu.

Nie zostawiać dzieci samych w domu!

Małżonkowie Goldbergowie zostawili bez opieki w mieszkaniu na czawrtem piętrze przy ul. Nowozarzeskiej w Łodzi — swego trzechletniego chłopczyka. Dziecko bawiło się na parapecie otwartego okna (co za nieostrożność!). Przechodnie z trotuaru dawali przeraźliwe znaki dziecku aby, się cofnęło do pokoju. Ktoś zawołał o pierzynę, by zapobiec runięciu dziecka na bruk. Zanim jednak przyniesiono pierzynę, **chłopczyk przechylił się i runął w oczach widzów na bruk, zabijając się na miejscu.** Po przybyciu do domu, ojciec **tragicznie zmarłego dziecka dostał wstrząsu nerwowego, matka zaś usiłowała popełnić samobójstwo przez otrucie się.** Odratowano ją jednak.

WRESZCIE „WOLNOMYŚLICIEL“ SKONFISKOWANY.

Sąd powiatowy w Katowicach skonfiskował Nr. 13 „Wolnomyśliciela polskiego“, za artykuł p. t. „Zgon biskupa Lisieckiego“, uwłaczający pamięci zmarłego biskupa.

KONGRES WŁAŚCICIELI TAKSÓWEK W POZNANIU.

W dniu 20 b. m. odbędzie się w Poznaniu drugi ogólnopolski kongres właścicieli dorożek samochodowych, w którym weźmie udział około 200 delegatów z całej Polski. Na kongresie omówiony będzie szereg spraw, związanych z eksploatacją dorożek samochodowych w Polsce, a m. in. sprawa ujednostajnienia typu taksówek w całym kraju, sprawa świadectw przemysłowych i podatków obrotowego i dochodowego i t. d.

BARDZO DOBRZE — NIECH SIĘ GRUPUJĄ OSOBNO.

We Lwowie został zalegalizowany statut „Towarzystwa Inżynierów żydów we Lwowie“, który ma objąć inżynierów żydów w Małopolsce.

STRASZNA ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU.

Przy przetaczaniu wozów kolejowych na stacji w Chyrowie w dniu 15 b. m., konduktor **Paszkiewicz** z Zagórza, wyskoczył z biegnącego pociągu tak jednak nieszczęśliwie, że wpadł pod koła rozpędzonych wagonów, biegnących po drugim torze.

Nieszczęśliwemu koła odcięły ręce i nogi, skutkiem czego wkrótce wyzionął ducha. Osierocił on żonę i kilkoro dzieci.

Z ZA ZIELONEJ GRANICY CIĄGNĄ PRZEMYTNICY...

Policja katowicka wpadła na ślad uprawianego od dłuższego czasu przez t. zw. zieloną granicę, **przemytu fortepianów** z Niemiec do Polski. Jedna z firm fortepianowych w Bytomiu weszła w kontakt z niejakim Handelsmanem (kimżeby innym!) z Król. Huty i za jego pośrednictwem sprzedawała w Polsce przemycane fortepiany.

Jad prasy brukowej.

TRAGEDJA RODZINNA, ROZDMUCHANA FAŁSZYWIE PRZEZ CZERWONE BRUKOWCE.

Niejednokrotnie piszemy o potrzebie prasy uczciwej i poważnej. Wiadomo, że niestety w Polsce (jak i zagranicą) prym w poczytności wodzą pisma t. zw. brukowe czyli „rewolwerowe“, schlebiające najniższym instynktom tłumów, żerujące na ich niezdrowych uczuciach. Ta prasa brukowa podglądnie i podsłucha wszystko. Czego nawet nie widzi, to zmyśli, ozdobi jakąś fotografją — i sensacja gotowa. Przez tę prasę sensacyjną sączy się w dusze czytelników jad zepucia i zgnilizny.

Przed tygodniem brukowce warszawskie, węszące w porze letniej na najrozmaitszą sensację, wynalazły sobie żer w postaci rozdmuchiwania tajemnic domowych państwa Przesmyckich z Warszawy.

Któż dziś jest pozbawiony tych drobnych nieporozumień, konfliktów i nieszczęść? 17-letnia panna Przesmycka, baletniczka opery warszawskiej opuściła dom rodzicielski, zamieszkując u swej koleżanki. W domu bowiem namawiano ją, aby rzuciła scenę, która nie daje jej żadnych widoków na przyszłą karjerę artystyczną. Zrozpaczeni rodzice wszczęli poszukiwania za córką, a gdy to nie pomogło, udali się do policji o pomoc w odszukaniu dziewczyny.

I oto drobną notatkę policyjną o odnalezieniu baletnicy w mieszkaniu rodziców jej koleżanki **wykorzystały w sposób nieludzki brukowce, dmąc w trąby sensacji,** że jakoby młoda panienka uciekła z domu z jakimś adoratorem, a to znów, że **została wykradziona przez handlarzy żywym towarem.** Afera nieszczęśliwej panny Przesmyckiej, utrapienia rodziców, przestała być tajemnicą rodzinną — stała się pastwą czytelników brukowców.

Koniec sensacji: **matka baletnicy, 60-letnia staruszka popełniła samobójstwo przez powieszenie.**

Zwiedzajcie Podole!

W ostatnim czasie został rozpowszechniony przez Podolskie Tow. Turystyczno-Krajoznawcze w Tarnopolu prospekt p. t. „Zwiedzajcie Podole“ w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim, zawierający 10 dobrze wykonanych ilustracyj najpiękniejszych krajobrazów i zabytków Podola, mapę województwa Tarnopolskiego i 9 kolumn tekstu z opisem Województwa, planem podróży i potrzebnemi wskazówkami. Prospekt sporządzony w estetycznej szacie zewnętrznej, ma na celu zainteresowanie społeczeństwa pięknością krajobrazów i zabytków Podola, oraz zbliżenie obywateli różnych województw w postaci zwiększonego ruchu turystyczno-krajoznawczego; równocześnie wydawnictwo to stanowi przyczynek do propagandy Państwa zagranicą, która dotychczas nie została jeszcze należycie rozwinięta.

„Sezon letni“ w Makowie.

Ożywienie w pracy społecznej. Wiwat „sucha“ Grzechynia.

W zdrojowiskach renomowanych pustki, w Makowie, mieścinie, która prócz gór, wody, czystego powietrza (jeśli się wyjdzie poza miasto, bo w samem mieście tumany kurzu), nic letnikowi dać nie może, **pełno gości z różnych stron Polski.** Okoliczne góry zapełnione rojem spacerowiczów. **Wsie okoliczne również zapełnione „powietrznikami“.** W szkole usadowiła się kolonja młodzieży żeńskiej z Warszawy, która napełnia rozgwarem brzegi Skawy. **Na „plaży“ rojno i gwarno.** Kto ma ochotę, ćwiczy swoje muskuły na łódkach. Na Łysej Górze **kolejarze warszawscy przygotowują miejsce pod budowę wielkiego sanatorjum dla swoich dzieci.** Zbudowano już cacko drogę, wijącą się serpentynami na szczyt góry.

Maków, który długo spał snem sprawiedliwego, ożywił się. Na pierwszy plan **wybija się T. S. L.** z p. inspektorową Zakrzewską jako prezeską na czele. Uruchomiono bibljotekę i czytelnię. P. Zakrzewska, która w bibljotece odebrała około 140 książek, potrafiła w przeciągu kilku miesięcy powiększyć księgozbiór do 900 dzieł. Nic w tem dziwnego, bo do pracy tej wkłada cały wolny czas i dużo zapału. Dzięki inspektorowi szkolnemu T. S. L. ma swój własny lokal w starej szkole. Pracuje również **intenzywnie Sokół.** Zimą zbudowano piękną skocznię, urządzono zawody, obecnie urządza Sokół wspólnie z tow. „Lutnia“ przedstawienia amatorskie. Ponieważ sala w sokolni jest zbyt szczupła, postanowiono ją wydłużyć i gmach rozbudować. Niedawno urządził komisarz LOPP. p. Płomiński zbiórkę, oraz festyn. Czysty dochód w sumie 600 zł. powiększył fundusze LOPP.

Grzechynia tuż pod Makowem jest „dziwnie konsekwentna“. Nie chce ani żydów, ani karczmy. **O żydach mówi się w tej wsi, że przyjeżdzają wozem, a po jakimś czasie wyjeżdżają na... taczkach.** O ile okoliczne wsie mają swoich żydków, Grzechynia jest od nich wolna. Nie chcą Grzechyniacy i karczmy w swojej wsi. Nie dlatego, żeby od wódki stronili, nie. Jakoś im „nie honór, zeby teroz karcma była, jak ją za nasyk ojców nie było“. **Zażądali od władz „plebiscytu“.** Odbył się on w niedzielę 13 b. m. Mimo braku jakiejkolwiek agitacji w głosowaniu 152 mieszkańców wypowiedziało się przeciw wyszynkowi alkoholu, a tylko 4 za. A więc próby uszczęśliwienia Grzechyni karczmą spełzną na niczem.

jol.

List z Karlsbadu.

Mniejszy, niż lat ub. napływ kuracjuszy. — „Polnische Juden“. — Życzliwość Czechów. — „Grobowe manifestacje“ niemieckie.

Na jedno przynajmniej kuracjusz jadący do Karlsbadu uskarżać się nie może, t. j. na brak miejsca, nawet gdyby zjazd był liczniejszy. Karlsbad tak się bowiem rozbudował i z takim komfortem, że **nie potrzeba naprzód zamawiać mieszkania.** W tym roku liczba kuracjuszy jest znacznie mniejsza, niż w ubiegłych latach, zaledwie około 11.000 w pełnym sezonie, co jest najlepszym probierzem zubożenia europejskiego. Goście amerykańscy nie zjechali, tu i ówdzie przewija się **Anglik lub Francuz. Najwięcej zjechało gości z krajów niemieckich, Węgier i Czech.** Z Polski również **mniej kuracjuszy niż lat poprzednich,** najwięcej, bo 80% żydów, którzy urządzają się tanio, mieszkając w dzielnicy **Fischern, nie podlegającej opłatom kuracyjnym.** Nadają oni swym wyglądem **specjalną reklamę Polsce,** bo nazywani są **„polnische Juden“** — choć wielu pochodzi z Rumunji i Słowaczyzny. Z Polski przybyli tu m. i. kardynałowie JE. Ks. Kakowski i Hlond.

Pogoda trwała przez czerwiec i pół lipca, jak w Polsce, piękna, sucha, czasem tylko przekropił deszcz. Od 15-go mamy **chłody i częste ulewy.**

Karlsbad ma charakter wybitnie kuracyjny; bawiąca w nim przeważnie starsza, schorowana generacja, nie okazuje tej ochoty i rozmachu do zabaw i rozrywek, niż np. sąsiedni Marienbad. Pism polskich rażący brak, niektóre sklepy trzymają tylko pisma niemieckie i węgierskie.

Czesi darzą nas tutaj życzliwością i sympatją, lecz wobec zarządu niemieckiego, nie wiele pomóc mogą. Korzystniej stosunki te przedstawiają się w urzędach państwowych. Stosunki między Niemcami a Czechami w Egerlandzie są obecnie zadrażnione, bo Czesi urządzają zjazdy sokole i turystyczne w okolicach Chebu, co drażni Niemców i powoduje znane, trącące trochę śmiesznością, urządzanie przez Niemców **grobowych manifestacji,** mianowicie, zamykają się po domach na ten czas, aby ulice świeciły pustkami, lub wyjeżdżają masowo z miast, zostawiając tylko dla stróżowania domownika, i to zamkniętego.

My kuracjusze z Polski pijemy gorliwie wszelkiego gatunku i gorącości „Sprudle“, wypełniamy ściśle rady lekarzy (nie mamy katolika-Polaka) i oczekujemy chwili powrotu do naszej poczciwej, acz skłóconej, Ojczyzny, tem więcej, że kuchnia karlsbadzka nam Polakom smakować nie może.

Wasz.

Z całego świata.

Rozdział dóbr Habsburgów we wrześniu

Budapeszteński dziennik „Pester Lloyd“, omawiając zwołanie we wrześniu b. r. do Lozanny sądu rozjemczego dla rozdziału dóbr rodziny Habsburgów, twierdzi, że jeśli chodzi o dzieła sztuki, **Węgry upominać się będą o węgierską koronę** Marji Teresy z Nagywarad, złoto z Nagyszentmiklosz, t. zw. skarb Atylli oraz o bogaty węgierski materjał archiwalny, znajdujący się w Wiedniu.

ROZWÓD KAROLA II. Z KRÓLOWĄ HELENĄ UNIEWAŻNIONY.

W Bukareszcie podano urzędowo do wiadomości że rozwód króla Karola II. z królową Heleną zostaje unieważniony. W najbliższych dniach odbyć się ma spotkanie króla z żoną, poczem pogodzeni małżonkowie zamieszkają wspólnie w pałacu królewskim.

Sowiety zamierzają połączyć morze Kaspijskie z Północnem.

Komisja rzeczoznawców złożona ze specjalistów amerykańskich, niemieckich i sowieckich, rozważała ostatnio projekt sowieckiego komisarjatu komunikacji budowy kanału między rzekami Peczorą i Kamą. W celu połączenia tych dwu rzek, komisja postanowiła **zbudować potężny system śluzowy i sztuczne jezioro.** Kanał ten udostępniłby połączenie Morza Północnego z Morzem Kaspijskiem, gdyż rzeka Kama wpada do Wołgi. Zrealizowanie tego projektu wpłynęłoby, zdaniem sowieckich rzeczoznawców, na rozwój przemysłu, a zwłaszcza umożliwiłoby w szerokim zakresie spław drzewa z północy na południe. Prace mają być zakończone do końca 1934 r.

Perły na północy Rosji sowieckiej

Z okolicy północnych rzek Kasanka i Nosza w Rosji sowieckiej powróciła ostatnio ekspedycja naukowa, której celem było **zbadanie możliwości połowu pereł.**

Perły rosyjskie znane były na rynkach zagranicznych, a zwłaszcza w Niemczech już z początkiem 19 wieku. W owym czasie uzyskiwano rocznie ze sprzedaży tamtejszych pereł 180 tysięcy rubli. W czasie wojny domowej zapomniano zupełnie o perłach rosyjskich. Dopiero teraz rząd sowiecki postanowił przystąpić na szerszą skalę do połowu pereł, z czego zamierza osiągnąć pokaźne sumy.

Pomnik pierwszego radjoamatora w Ameryce.

Natan B. Stubblefield w Murray uchodzi w Ameryce za tego, który pierwszy „złapał“ głos ludzki i potrafił go transmitować. Po dziesięciu latach prób Stubblefield w 1902 r. dokonał publicznie pierwszej próby swego wynalazku. Odkrycia tego nie doceniono w onym czasie, tak, że „Natan-warjat“, jak go nazywali sąsiedzi, zmarł prawie w nędzy. Obecnie postanowiono pamięć jego zrehabilitować. W tym też celu odsłonięto w ub. tygodniu w jego rodzinnem mieście Murray pomnik, który został wybudowany ze składek.

Kürten nadal odwołuje zeznania.

Policja w Düsseldorfie ma nielada kłopot z rzekomym „wampirem“. Oto Kürten kategorycznie zaprzecza, jakoby był sprawcą morderstw i odwołuje swoje poprzednie zeznania. Żąda **ponadto od policji, by mu udowodniono każdą zbrodnię.** Wskutek tych sprzecznych zeznań policja stara się zebrać jak najwięcej materjału dowodowego.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że Kürten zamordował niejaką p. Kühn. Zbrodni tej dokonał on przy pomocy nożyc, które podczas ciosu załamały się, a odłamek ich znajduje się w posiadaniu policji. Wśród kilku nożyc w mieszkaniu Kürtena znaleziono podczas rewizji jedną parę złamaną, która służy obecnie jako dowód winy „wampira“.

Dwa miljony ślepych na świecie.

Postępy higjeny i sztuki medycznej sprawiły, że liczba niewidomych zmniejsza się z roku na rok. Ale mimo to według statystyki prowadzonej przez jednego z lekarzy niemieckich, **kula ziemska posiada 2,390.000 niewidomych, czyli na każdych 100 tysięcy widzących, przypada 136.3 niewidomych.**

Na czele wszystkich krajów świata kroczy w tej smutnej statystyce Egipt, w którym na każdych 100 tysięcy mieszkańców wypada 1.325 niewidomych. Przyczyniają się do tego fatalne warunki higjeniczne, oraz klimat, sprzyjający wszelkim chorobom w owej ojczyźnie „egipskiego zapalenia oczu“.

Po Egipcie należy umieścić Cypr (730 niewidomych na 100 tysięcy mieszkańców), Chiny (500), Rosję (200) i Indje (142).

W krajach o wyższej kulturze stosunek ten przedstawia się znacznie korzystniej. Anglja ma 73 niewidomych na 100 tysięcy mieszkańców, Francja tylko 71, Stany Zjednoczone — 62, Niemcy — 61, Holandja — 46, Belgja — 44.

ZGON ARCYBISKUPA DE LA MORA.

Z San Luis Potosi w półn. Meksyku donoszą o zgonie arcybiskupa Miguel de la Mora. Zmarły brał wybitny udział w konflikcie między rządem meksykańskim a Kościołem katolickim.

NAGOŚĆ LITEWSKA OKRYTA POLSKIM DRELICHEM.

„Słowo“ donosi, że w okolicy Mejszagoły 2 żołnierzy litewskich kąpało się w Wilji, która w tem miejscu stanowi granicę polsko-litewską. W pewnej chwili żołnierze dostali się w wir rzeczny i poczęli tonąć. Na pomoc im pospieszyli żołnierze K. O. P., którzy Litwinów wyratowali. Ponieważ żołnierze litewscy byli **nadzy,** odprowadzeni zostali do strażnicy K. O. P., ubrani w polskie drelichy i odesłani na stronę litewską.

Pytanie czy oddadzą drelichy?

Kilka uwag o sporcie pisarza francuskiego Giraudoux.

Świetny pisarz francuski Giraudoux omawia w oryginalny sposób różne kwestje, związane z współczesnym ruchem sportowym w swej ciekawej książce „Le Sport“.

Kto nie umie biegać, skakać, ani pływać, ten jest jak samochód, który może się posuwać tylko pierwszą szybkością. Porachujmy otwarte w nocy okna, a będziemy wiedzieli ilu jest sportowców w danem mieście.

Każcie pobiegać „starszym panom“ któregokolwiek kraju, a odrazu zorjentujecie się w jego poziomie sportowym.

Są różnego rodzaju epidemje. **Sport jest epidemją zdrowia, esperantem ras.** Intelektualiści są „głową“ ludzkości. Lecz to nie dowód, że ta głowa ma być brzydka. Największy genjusz nic na tem nie ucierpi, jeżeli będzie umiał wykonać szereg ćwiczeń sportowych.

Narody, które odkryły obydwa bieguny, mają najlepszych biegaczy. Żołnierz grecki z pod Maratonu nie ustanowił rekordu na tym historycznym dystansie, lecz mimo to musiał być stuprocentowym sportowcem, gdyż umiał zdobyć się na nadludzki wysiłek i ofiarę ze swoich mięśni i płuc aby dojść do mety. Nurmi też przyszedłby ostatkiem tchu. Gdyby Arne Borg był na miejscu Leandera, bez namysłu przepłynąłby Bosfor. Skandynawowie znaleźli świetny środek na podniesienie niskiej temperatury swoich północnych krajów: sport“.

I o kobietach nie zapomina Giraudoux: sport jest jedynem „ludzkiem“ zajęciem, przy którem kobieta przekonywuje się, że może konkurować z mężczyzną. Prawdopodobnie dlatego, że wyniki sportowe można dokładnie zmierzyć...

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Co robić w lecie?

Lato wypędza nas z miasta, z dusznych jego ulic i mieszkań do letnisk, uzdrowisk, w góry, nad morze. Tam szukamy wolnej przestrzeni, powietrza, słońca, odpoczynku, tam też przywracamy naszym mięśniom, nerwom, całemu organizmowi naszemu sprawność, elastyczność, świeżość i wytrzymałość.

Odpoczynek nie jest jednak wszystkiem w okresie wakacyj letnich. Jest on raczej — można śmiało powiedzieć — jednym tylko z czynników regeneracji zmęczonego całoroczną pracą i życiem miejskiem organizmu. Dzisiaj — w dobie triumfu racjonalnych zasad treningu, gimnastyki ogólnej — wywczasy letnie spędza się nietylko na leżaku, hamaku, na wygodnym fotelu, na piasku plaży morskiej, lecz dzieli się swój dzień na kilka odcinków, poświęconych różnorodnym sportom, ćwiczeniom, wycieczkom, grom, turystyce, pływaniu, taternictwu etc. etc. Wszystko to wpływa regenerująco i odżywczo na organizm, na wszystkie jego funkcje. Chodzenie, pływanie, wiosłówka, marsze, gry, jazda konna, wspinanie się na góry ćwiczą mięśnie, płuca, stwarzają zdrowe zmęczenie fizyczne, po którem przychodzi niemniej zdrowa potrzeba snu i odpoczynku.

Tu też gra wielką rolę właściwe **odżywianie.** Zwłaszcza podczas i po energicznych marszach, grach ożywionych, po pływaniu, wiosłówce itp. Niesłychanie doniosłą rolę odgrywają w tych razach **pokarmy obfitujące w węglowodany,** lekkie, strawne i nieobciążające żołądka, a neutralizujące efekt zmęczenia. Węglowodany zawierają w wielkiej ilości wszystkie przetwory, w skład których wchodzi cukier, np. czekolada, cukierki, dropsy, napoje owocowe, lemonjady etc. Znany np. jest fakt, iż w Szwajcarji lub w Sabaudji żaden rutynowany alpinista czy przewodnik nie pójdzie na wyprawę w góry nie zaoparzywszy się uprzednio w czekoladę, cukier i mleko skondensowane.

Po kąpieli czy pływaniu organizm domaga się zwrócenia mu tego samego quantum energji i ciepła, jakie utracił i wydatkował w czasie ruchów w wodzie i pokonywania oporu fal. Filiżanka czekolady, dobrze ocukrzona kawa, cukier w jakiejkolwiek postaci przywracają wkrótce organizmowi siłę i impuls, rozgrzewają i przyspieszają obieg krwi. Czynią to lepiej, trwalej i — co najważniejsze — zdrowiej, niż alkohol.

———o———

Rzeczy ciekawe.

Co można znaleść w morzu.

Astronom szwedzki Svante Arhenius obliczył w swoim czasie, że w wodzie wszystkich mórz znajduje się około ośmiu miljardów tonn złota. Od czasu, gdy w roku 1872-gim pierwszy Sonstaedt ogłosił swe spostrzeżenia co do zawartości złota w morzu, do urzędów patentowych wszystkich państw wpłynęło około trzydziestu projektów wydobywania złota z wody morskiej. Podczas wojny niektórzy chemicy niemieccy usiłowali wynaleźć sposób wyzyskania złota morskiego na pokrycie długów państwowych. Okazało się jednak, że koszta otrzymywania złota z morza byłyby większe niż wartość samego złota, że przeto taka fabrykacja zupełnieby się nie opłacała.

Kobieta dyrektorką opery.

Po raz pierwszy w dziejach słynnej na cały świat opery medjolańskiej „La Scala“ stanowisko dyrektora powierzone zostało kobiecie. Objęła je po śmierci dotychczasowego dyrektora znana skrzypaczka włoska. Anita Colombo. Nowa dyrektorka „La Scali“ cieszy się w kołach muzycznych wielkiem uznaniem i uchodzi za znakomitą znawczynię muzyki współczesnej. Była ona w swoim czasie sekretarką znakomitego kompozytora włoskiego Toscaniniego.

Co czeka Anglję?

Znakomity pisarz angielski, Wells, niejednokrotnie już w swych utworach omawiał aktualne zagadnienia społeczne i polityczne swej ojczyzny. W najbliższym czasie ma się ukazać nowa wielka powieść Wellsa, w której autor usiłuje przepowiedzieć przyszłość polityczną Anglji. Bohaterem tej powieści jest wybitny mąż stanu, będący postacią pośrednią między Mussolinim a Cromwellem, nowoczesny dyktator, twardą dłonią kierujący losami państwa w okresie wielkich wydarzeń. Nowy utwór Wellsa będzie niewątpliwie pierwszorzędną sensacją, tembardziej, że w utworze jest wiele postaci przypominających w rysunku szereg wybitnych współczesnych polityków angielskich.

Sport.

Liga bez wakacyj!

Pomimo uchwalenia przez walne zgromadzenie Ligi wakacyj piłkarskich, **w roku bieżącym czas nie pozwala na urządzenie w lipcu i sierpniu jednomiesięcznej przerwy letniej jednocześnie dla wszystkich klubów ligowych.** Natomiast poszczególne kluby będą miały **przerwę w czasie rogrywek** innych drużyn. Oczywiście przy takiem rozplanowaniu odpoczynku wypadać on będzie dla różnych zespołów w różnym czasie.

Zwycięstwo polskich rakiet na Semmeringu.

W pierwszym dniu **międzynarodowego turnieju tenisowego na Semmeringu** wszyscy gracze polscy pokonali swych przeciwników i zakwalifikowali się tem samem do dalszych rund.

Wyniki: **Tłoczyński** (P) — Laufer (Austrja) 6:0, 6:1, **Warmiński** (P) — Lustig (Austrja) 6:2, 6:2, **Warmiński** (P) — Simon 6:3, 6:3, **Marszewski** (P) — Schomburgk (Niemcy) 6:1, 6:3.

W grze pań **Jędrzejowska** (P) zwyciężyła **Caracostea** (Rumunja) 6:4, 6:3, a **Volkmerówna** (P) wygrała z Scharer 6:0, 6:0. W grze mieszanej **Jędrzejowska, Warmiński** (P) wyeliminowali Rademacher, Helmer (Niemcy) 6:1, 6:2.

SZAMOTA TRIUMFUJE NAD KOLARZAMI ZAGRANICZNYMI.

W Warszawie odbył się ostatni dzień **międzynarodowych zawodów kolarskich** z udziałem Christensena (Danja), Mortensena (Norwegja) i Schnitzlera (Niemcy).

Do finału doszedł **Schnitzler,** Pusz i **Szamota.** W finale **Szamota łatwo pokonał Pusza** (13.8 sek.), **Pusz Schnitzlera** (13 sek.) i w decydującem spotkaniu Schnitzler został zdyskwalifikowany za nieprawidłową jazdę, **a zwycięstwo przyznano Szamocie** W walce o czwarte miejsce Christensen zwyciężył Kendzię i Frączkowskiego 13.4 sek.), a siódme miejsce zdobył Mortensen przed Szmidtem i Łaczyńskim (13.2 sek.).

POLSKA ODPADŁA W PÓŁFINALE SZPADY W OSTENDZIE.

W półfinale szpady drużynowej o wojskowe **mistrzostwo Europy** Polska została niespodziewanie wyeliminowana przez Węgrów. Spotkanie Węgry — Polska zakończyło się zwycięstwem drużyny węgierskiej w stosunku 7½:8½ pkt. Wraz z Polską odpadła Belgja. Ostateczna kolejność drużyn w finale: 1) Włochy, 2) Francja, 3) Szwecja, 4) Węgry.

W finale zawodów o **indywidualne mistrzostwo wojskowe** w szpadzie **Laskowski (Polska) zajął szóste miejsce.**

SUKCESY POLAKÓW W SOPOTACH.

Z okazji Tygodnia Sportowego odbyły się **w Sopotach** międzynarodowe zawody strzeleckie z udziałem zawodników z **Polski, Niemiec i Gdańska.**

W klasie pierwszej zwycięstwo odniósł **Stanisław Czerski z Warszawy,** a w klasie B — trzecią nagrodę zdobył dr. Józef Ciążyński z Leszna Wlkp. W strzelaniu do rzutków (talerzyków) o mistrzostwo Gdańska zwyciężył **Kiszkurno z Brudzewa,** który na **100 rzutów miał 97 proc. trafionych,** bijąc dotychczasowego mistrza gdańskiego von Deuana.

W strzelaniu o nagrodę Kasyna w Sopotach **trzecie miejsce** zajął **Łyskowski** (Pomorze), a **nagrodę pocieszenia zdobył Zieleniewski** (Leszno). Nagrodę drużynową zdobyła grupa **pomorska w składzie:** Hennig, Łyskowski, Schuleman i Biler z wynikiem 376 pkt. na 400 możliwych. Grupa warszawska (Kiszkurno, Sztukowski, Czerski i Barański) uzyskała 371 pkt. na 400 możliwych, przyczem **Kiszkurno osiągnął doskonały wynik 99 talerzyków na 100,** potwierdzając swą wysoką klasę.

———o———

Winna.

Raoul Marset stał przy oknie w swym gabinecie i wyglądał na ulicę. Był on bardzo bogaty (specjalnie od czasu ślubu, który odbył się dziesięć lat temu) i niezależny.

Nagle usłyszał dzwonek; napewno dzwoni Lilly Ligny. Lilly była jego kuzynką, młodą wdówką, i często odwiedzała państwo Morset.

W sąsiednim pokoju, który był małym salonikiem, rozległ się nagle, drżący ze złości, głos pani Marset. Pan Marset zbliżył się cicho do drzwi i zaczął nadsłuchiwać.

— Wiem! Rozumiesz, wiem! — mówił gniewny głos. — Nie powiem nic więcej, tylko to, że wiem! Uważam to za bezwstyd z twej strony, iż przychodzisz tak jakgdyby się nic nie stało. Czy nie umierasz ze wstydu?

Uczynić coś podobnego, po tem wszystkiem, czego odę mnie doznałaś. Obchodziłam się przecież z tobą, jak z siostrą; przyjmowałam cię, pocieszałam i pomagałam ci! Wstrętne stworzenie!

— Cóż zrobiłam? — zabrzmiał niepewny głos Lilly.

— O nie! Tylko nie to! — rozległ się znów gniewny głos pani Marset. — Nie próbuj udawać niewiniątka. Mówię ci, że wiem! Zresztą twoje zachowanie jest przyznaniem się do winy. O ile miałam jeszcze jakieś wątpliwości, rozwiały się one, gdy ujrzałam twoje zakłopotanie. Wyjdź teraz stąd natychmiast!

Pan Merset nie mógł się już powstrzymać i szybko wszedł do salonu. Jego żona, mała, tęga brunetka, bardzo elegancka, majestatycznym ruchem wskazywała drzwi drugiej kobiecie, złotowłosej, smukłej, stojącej przed nią z pobladłą twarzą i oczami smutnie opuszczonemi wdół.

— Wyjdź natychmiast! — powtórzyła pani Marset.

Lilly Ligny podniosła oczy, spojrzała na pana Marset i wyszła. Po chwili zatrzasnęły się drzwi wejściowe.

— Cóż się stało, kochanie? — spytał pan Marset żony, która drżąc ze zdenerwowania rzuciła się na kozetkę.

— Wyrzuciłam tę wstrętną osobę z naszego domu! Ach, proszę cię, nie broń jej!

— Ale cóż ona ci zrobiła? — wyjąkał pan Marset, który zdawał się sam być wielce zakłopotanym.

— Co mi zrobiła? Zaraz ci powiem...

Pani Marset wepchnęła swego męża do gabinetu, weszła za nim i zamknęła drzwi.

— Pytasz, co zrobiła mi ta kobieta, której od pięciu lat, t. j. od chwili, gdy została wdową, pomagałam z całego serca, którą ubierałam, wszędzie z sobą zabierałam, na wszelkie herbatki, spacery mojem autem, na wycieczki a nawet na kurację, którą siedem razy w tygodniu zapraszałam na obiad lub na kolację, do której miałam ślepe zaufanie! Pytasz, co zrobiła? — Okradła mnie!

Na twarzy pana Marset ukazał się wyraz zdumienia, ale zakłopotanie znikło z niej, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

— Lilly cię okradła? To niemożliwe! — oświadczył energicznie.

— Naturalnie. Wiedziałam, że będziesz jej bronił, bo należy do twojej rodziny. Ale czekaj, nie wygłaszaj sądów, póki ci wszystkiego nie opowiem. Powtarzam, Lilly okradła mnie. rozumiesz chyba, że nim oskarżyłam ją o taki czyn, upewniłam się, że się nie mylę. Wiesz, że wróciła dwa tygodnie przed nami, twierdząc, iż jest cierpiąca, i że dałam jej kluczyki, aby przewietrzyła może futra. Po przyjeździe stwierdziłam, że Lilly mnie okradła, nikt inny tego zrobić nie mógł, nikt bowiem nie miał kluczyków.

— To przecież jest nonsens — rzekł pan Marset, wzruszając ramionami. — Lilly cię okradła? Nigdy w to nie uwierzę? Cóż ci właściwie ukradła?

— Coś, do czego i ty przywiązywałeś wielką wagę, ponieważ dostałam to od twej matki — rzekła z naciskiem pani Marset.

— I dlatego właśnie nie chciałam z tobą o tem mówić. Ukradła mi moje koronki, kupon prawdziwych koronek, pięknych i cennych.

— Co? Twoje koronki?

Pan Marset huknął pięścią w biurko z całych sił:

— Nie Gilberto, tak roztrzepanym być nie wolno! Przecież przed wyjazdem dałaś mi twoje koronki i w twej obecności schowałem je do mej kasy. Do dziś w niej leżą. Nie prosiłaś, abym ci je oddał, i sam o nich zapomniałem.

— Ty teraz powinnaś się wstydzić!

Szybko otworzył kasę i z dolnej skrytki wyjął kupon koronek. Pani Marset była tak zaskoczona, że w pierwszej chwili nie mogła przyjść do słowa.

— Mój Boże! Boże! To prawda, teraz sobie przypominam — wyjąkała wreszcie. — Mój Boże, biedna Lilly.

Pani Marset zmarszczyła brwi i zaczęła się nad czemś zastanawiać.

— Ale... ale... — mruczała — o ile Lilly nie wzięła koronek, dlaczego odeszła ze spuszczoną głową, nie starając się usprawiedliwić, jak winna, która przyznaje się do złego czynu? Myślała chyba, że obwiniam ją o coś innego — ale o co? Jest więc jakiś inny powód, którego nie znam, ale który zna ona. Cóż ona mi zrobiła?

Pani Marset spojrzała pytająco na męża. Pan Marset, z oblicza którego zniknęła troska, bacznie ją obserwował.

— Tak, już wiem — rzekła głuchym głosem pani Marset. — Ona jest twoją kuzynką, w czasach młodości często się widywaliście — i przed pięciu laty, gdy Lilly owdowiała, ty namówiłeś mnie, abym się z nią zaprzyjaźniła. Rozumiem wszystko, chciałeś się z nią częściej widywać. — Lilly jest jeszcze bardzo ładna, — na wsi często spacerowaliście razem, — i to spojrzenie, które rzuciła na ciebie przed odejściem, — tak, tak, — zgadłam, nieprawdaż? Sądziła, że o tem wiem! Ty jesteś jej kochankiem.

Pan Marset próbował się uśmiechnąć niefrasobliwie, ale miast uśmiechu na twarzy jego pojawił się kłopotliwy grymas. Pani Marset przestała wątpić w prawdę swych przypuszczeń.

Fryderyk Boutet.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 19-go lipca 1930.

Sobota 19: św. Wincentego a Paulo.
Niedziela 20: św. Czesława.
Niedziela 20: wschód słońca o godz. 3.36, zachód o godz. 19.23.

———o———

NA ROWERACH DO CZECHOSŁOWACJI. Redakcję naszą odwiedzili dwaj warszawscy studenci-korporanci, członkowie „Sokoła“, pp. **St. Dominiak i Tad. Heyman,** którzy odbywają wycieczkę rowerową z Warszawy do Czechosłowacji. Sportowcy, którzy w ten piękny i przyjemny sposób chcą zużyć wakacje, zwiedzą przedewszystkiem Ruś Zakarpacką.

NA WCZORAJSZYM TARGU PŁACONO: za 1 litr mleka niezbieranego 35 do 40 gr. zbieranego 26 do 30 gr, kwaśnego 25 do 30 gr, śmietany kwaśnej 1.60 do 2.40 zł, 1 kg sera zwyczajnego 1 do 1.50 zł, masła 4.60 do 5 zł. Kura 4 do 7 zł, gęś 6 do 9 zł. Karp żywy za 1 kg 5.50 do 6 zł, szczupak 6 do 6.50 zł. — Wiśnie krajowe za 1 kg 1 do 1.20 zł, czereśnie 40 do 80 gr, jabłka kompotowe 1 do 1.40 zł, maliny leśne 1.30 do 1.50 zł, litr borówek 35 do 45 gr. Ziemniaki nowe 1 kg 10 do 30 gr, buraki ćw. 16 do 18 gr, marchew 20 do 25 gr, cebula 25 do 30 gr, ogórki kopa 2.50 do 3.50 zł, litr bobu 25 do 30 gr.

UJĘCIE MIĘDZYNARODOWEGO ZŁODZIEJA. Weinstein Mozes, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania międzynarodowy złodziej kieszonkowy — kolejarz, przytrzymany został pod zarzutem kradzieży portfelu z pieniędzmi i paszportem zagranicznym na szkodę Natana Wiesona z Rozwadowa, w czasie wsiadania do pociągu oraz za zakazany powrót z szupasu.

POTRĄCONA SAMOCHODEM. U zbiegu ulic Krowoderskiej i Basztowej potrącona została autem L. Michałowska, wskutek czego upadła na jezdnię i doznała obrażeń na głowie. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala św Łazarza.

———o———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Przedślubny grzech“ (w gł. roli Laura la Plante); flim dźwiękowy.
SZTUKA: „Baśń miłości“ (w gł. roli Rod la Rocquqe): film dźwiękowy.
CORSO: „Miasto klęski“ (w gł. roli Ken Maynad).
BAGATELA: „Intrygant“ (w gł. roli Emil Jannigs).
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Królowie puszczy“.
UCIECHA: „Białe cienie“ (film dźwiękowy).
WARSZAWA: „Bezrobotny“ (Charlie Chaplin) oraz groteski amerykańskie.

———o———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW podczas sumy o godz. 10 rano w niedzielę dnia 20 lipca b. r., P. Prof. Felicja Mrozicka odśpiewa szereg pieśni religijnych. Przy organie p. Mieczysław Buchner.

———o———

Działalność urzędu emigracyjnego w czerwcu.

W ciągu czerwca b. r. urząd emigracyjny w Warszawie przejawił ożywioną działalność. Oprócz zarządzeń i okólników, usprawniających działalność emigracyjną urząd opracował regulaminy wewnętrzne dla etapów emigracyjnych w Wejherowie i Gdańsku. W dziedzinie emigracji do Francji **urząd wysłał łącznie w ciągu czerwca 7.648 osób, z czego 2.025 do pracy na roli.** Do Łotwy ma w najbliższym czasie wyjechać **1000 robotników rolnych sezonowych (700 kobiet i 300 mężczyzn)** na zapotrzebowanie łotewskiego centralnego tow. rolniczego.

Pod egidą urzędu emigracyjnego zorganizowany został **główny komitet przyjęć Polaków z zagranicy,** mający na celu skoordynowanie akcji przyjmowania przez poszczególne organizacje licznych wycieczek Polaków, przybywających z zagranicy. Przewodniczącym komitetu jest podsekretarz stanu w min. pracy i opieki społecznej, dr. St. Hubicki.

O odroczenie terminu mechanizacji piekarń.

Min. spraw wewn. przyjął w tych dniach delegację centralnego Związku cechów piekarskich w Polsce z prezesem K. Wendlem na czele. Delegacji chodziło o wyjednanie odpowiednich **kredytów na akcję mechanizacji piekarń** oraz o ewentualne **odroczenie terminu obowiązku mechanizacji,** upływającego 31 grudnia. Minister potraktował życzliwie żądania delegacji i przyrzekł, że będą one szczegółowo rozpatrzone.

Przeciw ostrzegawczym napisom na etykietach wódek.

Departament służby zdrowia M. S. Wewn. projektuje wydanie przepisów w sprawie barwienia wszelkiego rodzaju napojów. Na butelkach z napojami sztucznie zabarwionemi ma znajdować się wyraźny napis:: „barwione“.

Tym projektem zarządzenia **zaniepokojeni zostali właściciele fabryk wódek gatunkowych, które z natury rzeczy muszą być barwione.** Delegaci Związków fabryk wódek, przyjęci przez ministra spraw wewn. oświadczyli, że napis: „barwione“ konsumenci będą uważali za znak ostrzegawczy, że wódka barwiona jest szkodliwemi barwnikami. Zarządzenie takie, zdaniem delegatów — może podciąć ostatecznie i tak nadwątlony przemysł wódczany. Minister przyrzekł tę sprawę rozpatrzeć.

Poświęcenie kolonji wakacyjnej seminarzystek w Bystrej koło Jordanowa.

W Bystrej, między Jordanowem a Osielcem, w uroczem położeniu u stóp zalesionych gór a tuż nad brzegiem Skawy, znalazła pomieszczenie kolonja wakacyjna uczenic seminarjum Instytutu Marji w Krakowie. Z funduszów zebranych w drodze składek i przy poparciu finansowem oraz dzięki wytrwałym staraniom dyrektora zakładu radcy H. Pachońskiego, uzyskały uczenice tej szkoły idealne wprost warunki pobytu w miesiącach letnich, w zakupionej na ten cel willi drewnianej, na podmurowaniu, zbudowanej solidnie i trwale a nadzwyczaj słonecznej. Kolonja tworzy uroczy zakątek pełen słońca, powietrza, z doskonałą w pobliżu kąpielą i wspaniałą panoramą okolicznych gór.

Korzysta z niej już obecnie kilkadziesiąt uczenic, pozostających pod troskliwą opieką p. radczyni Łodzińskiej. W zakupionej willi dokonano pewnych niezbędnych poprawek i adaptacji, w szczególności dobudowano obszerną werandę, pełniącą funkcję sali jadalnej, a w dniach deszczowych miejsce rozrywek i zabaw.

W ub. czwartek odbyło się uroczyste poświęcenie budynku kolonjalnego, które skupiło przedstawicieli duchowieństwa okolicznego, władz szkolnych i administracyjnych. M. in. przybył więc kurator Kupczyński z nacz. Trepką, dalej naczelnik wojewódzkiego wydziału zdrowia wraz ze starostą makowskim drem Bieniarzem, ks. ks. proboszczowie z Jordanowa, Osielca i Sułkowic, lekarz pow. z Jordanowa dr. Szubert z małżonką, przedstawiciele nauczycielstwa, prasy krakowskiej itd.

Obszerne przemówienie wygłosił na wstępie dyr. **Pachoński,** kreśląc zadania tej nowej placówki, która ma zadanie przedewszystkiem umożliwić uczennicom a przyszłym nauczycielkom odzyskanie sił i zdrowia, nadszarpanego pracą naukową. Kolonja mieć będzie także specjalne znaczenie. Służyć będzie bowiem nie tylko jako miejsce wypoczynku wakacyjnego, ale także w ciągu roku szkolnego przybywać tu będą poszczególne klasy zakładu naukowego Instytutu Marji z Krakowa, by na podstawie odpowiednio ułożonego programu, prowadzić naukę na świeżem powietrzu, w bezpośredniem zetknięciu z przyrodą. Pod tym względem jest to pierwsza w Polsce próba organizacji nauki szkolnej, rokująca wszelkie nadzieje pomyślnych rezultatów.

Z kolei jedna z uczenic, p. Janina Tłokówna w pięknych słowach podziękowała dyr. Pachońskiemu za jego starania i troskę o zdrowie młodzieży, poczem ks. kan. Rajda z Jordanowa dokonał aktu poświęcenia budynku.

Uroczystość zakończyła się przyjęciem dla uczestników, które przeciągnęło się w miłym nastroju do późnych godzin popołudniowych.

W których szkołach średnich nauka uprawnia do zwrotu opłat szkolnych.

W „Monitorze“ z dn. 17 b. m. zamieszczono wykaz szkół prywatnych, w których nauka uprawnia w roku szkolnym 1930/31 do zwrotu opłat szkolnych. Z Województwa krakowskiego przytaczamy więcej znane jak:

Biała — Gimnazjum żeńskie im. św. Hildegardy. **Dąbrowa k/Tarn.** — Gimnazjum koedukacyjne im. T. Kościuszki. **Grybów** — Gimnazjum Tow. Gim. **Jasło** — Gimnazjum żeńskie im. bł. Jolanty. **Kraków** — Gimnazjum żeńskie im. Kr. Jadwigi. Gimnazjum męskie im. Stan. Jaworskiego, Gimnazjum żeńskie im. Heleny Kaplińskiej. Gimnazjum męskie Zgromadzenia Ks. Ks. Misjonarzy. Gimnazjum żeńskie im. Emilji Platerówny. Gimnazjum męskie im. św. Franciszka Salezego. Gimnazjum żeńskie im. św. Urszuli. **Nowy Sącz** — Gimnazjum żeńskie Komitetu Obywatelskiego. Gimnazjum żeńskie im. Kr. Korony Polskiej. **Oświęcim** — Gimnazjum koedukacyjne im. Ks. St. Konarskiego, Gimnazjum męskie Salezjańskie. **Rabka** — Gimnazjum męskie sanatoryjne. Gimn. żeńskie. **Rakowice pod Krakowem** — Gimn. męskie im. ks. St. Konarskiego. **Tarnów** — Gimnazjum żeńskie SS. Urszulanek. Gimn. żeńskie im. Elizy Orzeszkowej. **Wadowice** — Collegium Marianum męskie. Gimnazjum żeńskie Zrzeszenia Rodziców. **Wieliczka** — Gimn. żeńskie im. Marji Konopnickiej. **Zakopane** — Gimn. koedukacyjne sanatoryjne im. bł. Ładysława z Gielniowa.

Ze szkół zawodowych zaś następujące:

Biała — Średnia Szkoła Ogrodnicza. **Grybów** — Szkoła Zawodowa Żeńska. **Jasło** — 3-klasowa Koedukacyjna Szkoła Handlowa Stow. Popierania Nauki Polskiego Handlu i Przemysłu. **Jaworzno** — Szkoła Zawodowa i Gospodarstwa Domowego im. J. Słowackiego. **Kraków** — Szkoła Rzemiosł T-wa Szkoły Rzemiosł. Salezjańska Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa. Miejska Szkoła Gosp. Dom. 4-klasowa Koedukacyjna Szkoła Ekonomiczno-Handlowa. 4-klasowa Szkoła Handlowa Męska przy Szkole Ekonomiczno-Handlowej. 2-klasowa Szkoła Kupiecka Męska T-wa Szkoły Kupieckiej. Jednoroczna Koedukacyjna Szkoła Przysposobienia Kupieckiego T. Nowaka. Jednoroczna Koedukacyjna Szkoła Przysposobienia Kupieckiego J. Pilcha. Jednoroczna Koedukacyjna Szkoła Przysposobienia Kupieckiego K. Zimowskiego. Jednoroczna Koedukacyjna Szkoła Przysposobienia Kupieckiego St. Nycza. Szkoła Pracy Społecznej im. Baranieckiego. **Kuźnice p/Zakopanem** Zakład Kórnicki. **Niepołomice** — 3-klasowa Koedukacyjna Miejska Szkoła Handlowa. **Nowy Sącz** — Szkoła Przemysłowa Żeńska T. S. L., 3-klasowa Koedukacyjna Szkoła Handlowa T-wa Szk. Handl. **Oświęcim** — Salezjańska Szkoła Rzemiosł. **Tarnów** — Jednoroczna Koedukacyjna Szkoła Przysposobienia Kupieckiego H. Rauscha. Szkoła Zawodowa Żeńska im. Marji Konopnickiej. **Wadowice** — 3-klasowa Koedukacyjna Miejska Szkoła Handlowa.

———o———

KOMISARZ KASY CHORYCH NA URLOPIE.

Komisarz rządowy Kasy Chorych w Krakowie Dr Kolkiewicz rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępstwo komisarza na podstawie decyzji Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie poruczone zostało Dyrektorowi Kasy p. **Władysławowi Żychowiczowi.**

UZUPEŁNIAJĄCE KURSY LEKARSKIE W KRAKOWIE.

Dla uniknięcia kolizji ze zjazdem lekarzy słowiańskich w Splicie między 4 a 8 października b. r., termin kursu dla lekarzy urządzanego przez Wydział Lekarski U. J. musiał być przełożony na czas między 9 a 19-tym grudnia. Bliższych wiadomości w sprawie kursów udziela dr. Edward Mróz, asystent Kliniki Pedjatrycznej U. J. w Krakowie, ul. Strzelecka 2.

WSPÓLNA PROPAGANDA TURYSTYCZNA W POLSCE.

W ministerstwie komunikacji odbyła się konferencja w sprawie ożywienia turystyki, w której wzięli udział przedstawiciele ministerstw: spraw zagranicznych, spraw wewn., robót publ., przemysłu i handlu, Związku uzdrowisk polskich oraz biur podróży „Orbis“ i „Wagons Lits-Cook“.

Na konferencji tej omawiano sposoby prowadzenia propagandy turystycznej w Polsce przez wspomniane biura. Podobne konferencje będą się odbywać raz na miesiąc.

OTWARCIE CZWARTEJ PORADNI DLA NIEMOWLĄT.

Miejska akcja opieki nad matką i dzieckiem zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio otwarto 4-tą już z kolei Miejską stację opieki nad matką i dzieckiem przy ul. Słonecznej L. 4. a **przeznaczoną dla mieszkańców Zwierzyńca i Półwsia zwierzynieckiego.** Stacja udzielać będzie porad dla niemowląt do lat dwóch w poniedziałki i czwartki w godz. od 1.30 — 3-ciej zaś we środy od godz. 1.30 — 3-ciej dla dzieci od 2 do 6 lat. Opiekę lekarską powierzono lekarzowi specjaliście chorób dziecięcych p. dr. Kołodyńskiej.

ZŁODZIEJE GRASUJĄ.

W związku z wyjazdem na letniska i do uzdrowisk wzmogła się w ostatnich czasach fala złodziejstw. Kronika policyjna ostatnio przepełniona jest notatkami o licznych kradzieżach, dokonanych nawet w „biały dzień“. Należy zaznaczyć, że częste są również wypadki kradzieży przez otwarte okno w nocy.

I dzisiejsza rubryka policyjna podaje szereg notatek, świadczących o „ożywionej działalności“. Oto Gierandowskiemu **Albinowi skradziono rower,** który pozostawił na ulicy bez nadzoru. **Za kradzież w tramwaju** aresztowano dwie złodziejki: M. Ziarnko i Wł. Kurek. **Znanego złodzieja J. Bielę** przytrzymano, gdy uciekał ze skradzionym ubraniem M. Scheinera. Niemniej znanego policji J. Liszczka aresztowano za szereg kradzieży towarów z wozów. J. K. Chwastkowi **skradziono przez otwarte okno garderobę.** Aresztowano w końcu kilku robotników, którzy skradli łyżki i widelce na szkodę fabryki „Alumet“.

Z Zakopanego.

Wytężona działalność Ligi Katolickiej. — Walka ze zgnilizną moralną. — „Dom Biednych“ w przededniu otwarcie.

Przed niespełna rokiem założony oddział „Ligi Katolickiej“ w Zakopanem, rozwinął cichą, ale wytężoną pracę w kierunku odrodzenia duchowego Zakopanego.

Działalność Ligi Katolickiej w Zakopanem idzie ku pomocy w pierwszym rzędzie miejscowego Duchowieństwa, **dążąc do przestrzegania przez niektóre Związki uszanowania niedziel i świąt przynajmniej do południa,** i przekładanie różnych programów imprez na czas zakończenia nabożeństw, o co dotąd z wielkim trudem walczył Ks. Dziekan Tobolak, piętnując niejednokrotnie odbywające się mecze i wyścigi w pobliżu kościoła i to w dodatku w czasie Sumy.

Wiele do życzenia pozostawia też i strona moralna Zakopanego, a zwykły i nawet obojętny pod względem religijnym widz zaobserwować może w wielu wypadkach **zgniliznę moralną pod płaszczykiem różnych pokątnych pensjonatów,** wytykając brak należytej kontroli władz bezpieczeństwa. Na ten stan składa się niejednokrotnie brak pomocy władzom ze strony samego społeczeństwa. Tu działalność Ligi Katolickiej, daje już owoce skutecznej pracy.

Ale nietylko tu sięga kierunek pracy Ligi. Oto dzięki staraniom **prezesa Ligi p. Dyr. Fr. Kosińskiego,** przystąpiła Liga do stworzenia **„Domu Biednych“,** tak potrzebnego dla osób ubogich nie mających środków do leczenia. Dom ten został już nabytym na Gładkiej w pobliżu sanatorjum „Odrodzenia“ i zostanie w krótkim czasie oddanym do użytku publicznego.

Poza działalnością wewnętrzną, wystąpiła Liga Katolicka już dwukrotnie i na zewnątrz, urządzając w styczniu br. **Święto Rodziny Katolickiej,** następnie w marcu staraniem Ligi odbył się **wiec protestacyjny przeciw prześladowaniom religijnym w Rosji sowieckiej,** ostatnio zaś urządziła Liga **Obchód uroczysty Jubileuszu 50-lecia Kapłaństwa Ojca św. Piusa XI.** który się odbył w dniu 29 czerwca br. Uroczystość ta była jedną wielką manifestacją katolickiego Zakopanego ku czci Ojca św. a wzięły w niej udział wszystkie organizacje miejscowe ze sztandarami, przedstawiciele władz oraz bardzo licznie zebrana publiczność.

Zaznaczyć wypada, iż w skład Ligi, wchodzą najpoważniejsi przedstawiciele miejscowego społeczeństwa katolickiego z Ks. Dziekanem Tobolakiem, Dyr. Kosińskim, Dr. Ludwikiem Fiszerem na czele. Wszystkim tym zacnym osobom należy się uznanie i życzenia dalszej owocnej pracy nad uzdrowieniem stosunków moralnych i duchowych Zakopanego.

X.

Poezja o lecie.

Z pastwiska!

Koniu stary, siwoszu! Łeb pochylasz nisko
I szczypiesz młodą trawę. Pachnie ci pastwisko.
Wiatr się bawi twą grzywą — łono lasu wzdycha
Świeżą wonią... Dokoła srebrzysta noc, cicha —
A ty, jakby duch biały, snujesz się po łące
Poprzez mlecze puszyste i trawy pachnące
Sam jeden. Ziół łąkowych znasz tajemną mowę
I te kwiaty pastewne i te zielska płowe,
Które w wonnych traw gąszczy pośród nocnej [zmroczy
Rozróżniają twe stare, dobre, mądre oczy.

Jan Pietrzycki.

Tak wygląda wiersz wytwornego parnasisty, poety starszego pokolenia. A oto wiersz przedstawiciela awangardy poetyckiej:

We żniwa!

Ciut - ciut na świt, na poręcy
Ćwirce wróblik, wołajęcy:
— Ej! parobki, gospodorze —
a dyć żytko w samy porze!
Fajtu - fajtu wróbelica
trzepiece się w okiennicach:
— Gospodyni, co to? co to?
dzień bieluśki — dalej go tam!!
Wyciąga się grzeszne ciało —
Okiem zyza zaropiałem — — —
— Hyc na nogi!
Przyodziewa!
Sirp na ramię!
Hej, idziewa!!
Ćwirce wróblik, ludzi licy.
Wróbelica na nich krzycy:
— Po jednemu! — dalej! — dalej! — —
— Jaz się ludzie wydyr - dali.

Stanisław Młodożeniec.

Życie gospodarcze.

Przemysł łódzki ratuje się zamówieniami wojskowemi.

Onegdaj odbyła się w Warszawie konferencja przemysłowców łódzkich z czynnikami rządowymi w sprawie zamówień rządowych dla przemysłu łódzkiego. Uzgodniono sprawę podziału przez Związek Przemysłowców włókienniczych w Łodzi zamówień, dotyczących firm, należących do tego Związku, oraz tych firm, które przez Związek będą wskazane intendanturze wojskowej.

Sprawa kalkulacji nie została ostatecznie załatwiona, w każdym razie przemysł łódzki ma się zadowolić „skromnym" zarobkiem. Ostateczne rokowania odłożono na dwa tygodnie, a to celem zebrania wszystkich zamówień łącznie.

Spadek kosztów utrzymania o 18 proc.

Spadek kosztów utrzymania w Polsce w porównaniu do 1927 roku jest dość znaczny i wynosi 18.2 proc.

Największy spadek kosztów utrzymania wykazuje województwo poleskie — 24,7 proc.

Najtańszem z większych miast jest Łódź, gdzie spadek kosztów utrzymania wynosi 20.7 proc.

Najdroższem natomiast miastem jest Sosnowiec, gdzie spadek kosztów utrzymania wyniósł tylko 15,6 proc.

Pośrednie miejsca zajmują: Lwów i Wilno — 20.2 proc., Poznań — 19.5 proc., Lublin — 18.5 proc., Warszawa — 17.4 proc., Katowice — 16 proc., Kraków — 14,9 proc., Bydgoszcz — 14 proc. spadku kosztów utrzymania w porównaniu do 1927 roku.

Spadek wpływów z monopolu spirytusowego i loterji państwowej.

Na podstawie tymczasowych obrotów kasowych wpływy z monopolów państwowych w czerwcu rb. wyniosły ogółem 65.133 tys. zł., wobec — 68.539 tys. zł. w czerwcu r. ub., a więc zmniejszyły się o 3.406 tys. zł.

Wpływy z poszczególnych monopolów w czerwcu rb. były następujące: z monopolu solnego — 3.506 tys. zł. wobec — 2.620 tys. zł. w czerwcu r. ub.; z monopolu tytoniowego — 37.000 tys. zł.; wobec — 32.001 tys. zł. w czerwcu r. ub.; z monopolu spirytusowego — 22.625 tys. zł.; wobec — 30.153 tys. zł. w czerwcu r. ub.; z loterji państwowej — 1.220 tys. zł., wobec — 3.048 tys. zł. w czerwcu r. ub.; z monopolu zapałczanego — 802 tys. złotych, wobec — 717 tys. zł. w czerwcu r. ub.

W czerwcu r. b. więc w porównaniu do czerwca r. ub. zwiększyły się wpływy z monopolu solnego o 882 tys. zł., z monopolu tytoniowego — o 4.999 tys. zł., oraz z monopolu zapałczanego — o 85 tys. zł.; natomiast **zmniejszyły się wpływy z monopolu spirytusowego o 7.528 tys. zł., oraz z loterji państwowej o 1.848 tys. zł.**

Długi zagraniczne państwa.

Na 1 lipca r. 1930.

Zadłużenie Państwa Polskiego zagranicą na podstawie sprawozdania komisji kontroli długów państwowych przedstawia się jak następuje: w Ameryce: 6% pożyczka dolarowa 1930 r. — **19,574.500 dol.**; 8% pożyczka Dillonowska 1925 r. — **27.300 tys. dol.**; 7% pożyczka stabilizacyjna 1927 r. — **55.800 tys. dol. i 1.800 tys. funtów szterl.**; skonsolidowane zadłużenie wobec rządu St. Zjedn. z doliczeniem zaległych odsetek — **209.160.078 dol., czyli ogółem 311,834.578 dol. i 1.800 tys. funtów szterl.** We Francji zadłużenie wynosi — **1.072,313.493 fr. franc.**; w Anglji — **4,253.970 funtów szterl.**; we Włoszech — **354.272 tys. lirów**; w Holandji — **3,417.333 flor. hol.**; w Norwegji — **17.780 tys. kor. norw. i 1.312 tys. funtów szterl.**; w Danji — **376.250 kor. duńsk.**; w Szwecji — **6,370.790 kor. szwedz. i 4.650 tys. dol.**; w Szwajcarji — **78.750 fr. szwajcarskich**; w Czechosłowacji — **17.100 fr. szwajc.**; w Austrji — **335 tysięcy szylingów austrjackich.**

Fiasko „nieprzerwanego czasu pracy" w Sowietach.

Próba wprowadzenia nowej rachuby czasu w Rosji spotkała się odrazu w początkach z nieprzezwyciężonemi trudnościami i nawet moskiewska „Krasnaja Gazieta" musiała w końcu nazwać ją chybionym eksperymentem. Już teraz, według doniesień tego dziennika, wielka liczba fabryk stosuje przerwy w pracy i wskutek tego takie dni jak 5-ty, 10-ty, 15-ty itd. każdego miesiąca uważane są za święta. Ponieważ zaś nikt nie ma odwagi pozbawić mocy prawnej danego dekretu o wprowadzeniu nieprzerwanego tygodnia pracy, przeto poszczególne gałęzie przemysłu postępują według własnego uznania i własnej wygody, stwarzając w ten sposób chaos w życiu społecznem. W takie dni „świąteczne" teatry, kina i sklepy są przepełnione. Najdokliwiej odczuwają ten stan rzeczy koleje, które z powodu braku materjału taborowego wogóle nie mogą opanować ruchu.

Te utyskiwania pisma bolszewickiego są wyraźnem stwierdzeniem bankructwa nieprzerwanego tygodnia pracy. Reformatorom komunistycznym nie pozostanie w końcu nic innego, jak tylko ponownie wprowadzić dawną niedzielę chrześcijańską.

Zajścia żyrardowskie refleksem likwidacji przemysłu.

W uzupełnieniu podanej już przez nas notatki o zajściach w Żyrardowie, nadmienić należy, że przybrały one szczególnie ostry charakter z powodu rozgoryczenia mas robotniczych, pozbawionych pracy w fabryce włókienniczej. Jak wiadomo, zakłady żyrardowskie zatrudniały dotychczas 5.000 robotników, obecnie zaś po chwilowem unieruchomieniu całkowitem pracy, a następnie wznowieniu jej, **przyjęto tylko 1.200 robotników. Reszta pozostała na bruku.** Ta nagła redukcja kilku tysięcy robotników, którzy wraz z rodzinami swemi znaleźli się bez chleba i bez widoków uzyskania pracy gdzieindziej, była wstrząsem zbyt silnym.

Zgromadzenie zredukowanych, które odbyło się we wtorek, wysłało do zarządu fabryki delegację, za którą podążyły tłumy. W drodze do fabryki zjawił się naprzeciwko tłumu oddział policji, która idących usiłowała rozproszyć. Odpowiedziano na to **kontratakiem i gradem kamieni, oraz kostki brukowej. Dopiero zawezwana rezerwa policji zdołała rozpędzić bezrobotnych. W rezultacie jeden robotnik został zabity, kilkunastu rannych.**

We środę fabryka została uruchomiona, do warsztatów wpuszczono tylko 1.200 osób. Przed bramami gromadzili się bezrobotni, jednak policja i ulewny deszcz przeszkodziły nowym zajściom.

Charakterystycznem jest, że — jak donosi „Polonia" — w zarządzie głównym Zakładów Żyrardowskich zasiadają sanatorzy, jak np. pos. klubu B. B., p. **Sobolewski,** hr. Potocki, Tarnowski i in.

Zajścia żyrardowskie, obok demonstracji bezrobotnych, które miały miejsce w ostatnich dniach w Warszawie, są **konsekwencją wysokiego stanu bezrobocia, utrzymującego się w roku bieżącym naogół na 100% wyższym poziomie niż w roku ubiegłym.** Zanik produkcji przemysłowej, wywołany brakiem zamówień w przemyśle, doprowadził do stopniowego zwijania szeregu działów pracy, a nawet zamykania całych fabryk. O ile proces ten odbywa się naogół systematycznie, ale stopniowo nie wywołuje takich gwałtownych wstrząśnień jak np. w Żyrardowie, gdzie z miejsca wyrzucono na bruk około 70% robotników.

Ostatnie sprawozdanie państwowych urzędów pośrednictwa pracy, podaje **cyfrę bezrobotnych w Polsce na dzień 12 b. m. w wysokości 201.634,** gdy w tymsamym czasie roku ubiegłego zarejestrowano 106.348 osób. Jeżeli dziś w miesiącach, gdy normalnie bezrobocie sięga najniższych granic, sięga ono jeszcze cyfry 200 tysięcy — nasuwają się obawy, jak sytuacja w stanie zatrudnienia przedstawiać się będzie jesienią, gdy obok sezonowego wzrostu bezrobocia wystąpią skutki pogłębiającego się wciąż kryzysu gospodarczego. Sfery gospodarcze, jak wynika ze sprawozdań, **nie liczą bynajmniej na poprawę w najbliższej przyszłości.** Automatycznie, poprawa ta nie przyjdzie, jeśli według opinji tych kół czynniki rządzące nie wystąpią z jasnym i celowym programem gospodarczym. Musi on objąć kwestję uzyskania **pożyczki zagranicznej, reformy podatkowej i organizacji kredytów budowlanych.** Postulaty te, w zakresie których rząd, zaabsorbowany walką z parlamentem, okazuje zupełną bezczynność, wysuwają się na czoło, wobec grozy sytuacji gospodarczej kraju, gwałtownie malejących wpływów skarbowych i silnego bezrobocia w przemyśle.

REDUKCJA 200 ROBOTNIKÓW W FABRYCE „RAKSZAWA".

Do rzędu fabryk, które w ostatnich czasach bądźto ograniczyły, bądź zamknęły całkowicie produkcję, przybywa **fabryka sukna „Rakszawa" obok Łańcuta.** Z powodu trudności finansowych i braku zamówień na towar, ograniczyła ona z dniem 12 b. m. dotychczasową produkcję, **redukując 200-cie robotników.**

—o—

Jeszcze jedna konferencja w sprawie kryzysu.

Tym razem na terenie międzynarodowym.

Depesze wczorajsze przyniosły wiadomość o inicjatywie Polski do zwołania międzynarodowej konferencji państw środkowej i wschodniej Europy w sprawie wspólnej kolaboracji, celem zażegnania kryzysu gospodarczego państw rolniczych. Propozycja Polski skierowaną została do państw bałtyckich, t. j. **Estonji, Łotwy i Finlandji,** oraz południowo-wschodniej Europy, t. j. **Czechosłowacji, Rumunji, Węgier, Jugosławji i Bułgarji.** Celem jej ma być podjęcie prac nad ustaleniem wspólnego porozumienia celem zgodnego zwalczania nękającego wszystkie te kraje kryzysu produkcji rolniczej. Podobno inicjatywa ta spotkała się już z przychylnem przyjęciem w Jugosławji i ma być rozważana na zbliżającej się konferencji rolniczej rumuńsko-węgiersko-jugosłowiańskiej w Sinaja.

Bezpośrednim powodem, który stwarza teren dla tej koncepcji, stał się tegoroczny kryzys rolnictwa, odczuwany mniejwięcej przez wszystkie kraje rolnicze. On też będzie głównym przedmiotem rozważań, o ile konferencja dojdzie do skutku, a nie ogólne zagadnienia przesilenia gospodarczego, na które składa się szereg różnorodnych przyczyn. W jakiej formie wyrazi się to porozumienie, trudno narazie przewidywać; czy precedensem będzie tu może umowa polsko-niemiecka w sprawie organizacji wspólnego zbytu zboża? Umowa ta przyniosła dla Polski efekt bynajmniej nie najkorzystniejszy. Jak donosi prasa sanacyjna, rząd ma wystąpić z „szeroko zakrojonym programem międzynarodowej współpracy".

Rząd polski winien przedewszystkiem na terenie wewnętrznym uregulować te zagadnienia, które są do przeprowadzenia w drodze ustawodawczej, a to wspólnie z Sejmem, nie zaś zaczynać od międzynarodowych zjazdów, gdy podstawowe kwestje zostają pominięte.

Na tym terenie zapadła jedynie decyzja rady gospodarczej ministrów, by **obniżyć granicę przemiału żyta z 75 na 50 procent.**

Dotychczasowe przepisy, ustalające procent przemiału na 70—75 proc., miały na celu ograniczenie konsumcji żyta. Przy przemiale dotychczasowym konsumcja żyta była ograniczona przez otrzymywanie większej ilości mąki, oraz pośrednio, przez ucieczkę konsumentów od chleba „czarnego" do innych artykułów.

Przy 50 proc. przemiale żyta otrzymuje się 50 proc. mąki białej, oraz 50 proc. otrąb. Wobec tego, że 50 proc. otrąb młynarze nie sprzedają, lecz przesiewają je na 35 procentowe, pozostaje 15 proc. mąki 2 gatunku, z której wypiekany jest chleb t. zw. sitkowy. Gatunek ten po zastosowaniu 75 procentowego przemiału żyta znikł z rynku.

Obecnie po zastosowaniu 50 proc. przemiału żyta, na rynku ukaże się chleb wyraźnie lepszy, oraz chleb 2 gatunku o wiele tańszy.

Pozatem zamierza rząd podwyższyć cło przywozowe na tłuszcze amerykańskie, pszenicę, miód, oraz pewne gatunki ryb, jak szczupaki.

Zarządzenia te, narazie zresztą tylko projektowane, świadczą, że rząd usiluje ograniczyć się do używania raczej powierzchownych środków zaradczych, niż sięgnąć do źródeł zła i przeprowadzić reformy, których się domaga życie gospodarcze. Samem konferowaniem naprawy się nie sprowadzi.

—o—

OBRÓT CZEKÓW W MIESIĄCU CZERWCU 1930 ROKU.

Ogólny obrót dokonany za pośrednictwem P. K. O. osiągnął w miesiącu sprawozdawczym kwotę 1,821.971.053 zł. Stan wkładów na rachunkach czekowych P. K. O. zwiększył się w porównaniu z poprzednim miesiącem o 7.347.893 zł. i wynosił dnia 30. VI. sumę 181.122.966 zł.; liczba rachunków czekowych wynosiła w tym czasie 64.457.

Sprawy urzędnicze

NIE POTRZEBA ZAŚWIADCZEŃ O BRAKU WOLNYCH MIEJSC W SZKOŁACH PAŃSTWOWYCH.

W „Monitorze" z 17 bm. ukazał się okólnik ministerstwa wyznań rel. i o. p. z wykazem **prywatnych szkół średnich** ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich, oraz szkół zawodowych i artystycznych, w których nauka uprawnia do zwrotu opłat szkolnych w roku szkolnym 1930/31, a to w myśl ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych.

Ministerstwo podaje zarazem do wiadomości, że na okres roku szkolnego 1930/31 **funkcjonarjusze państwowi zwolnieni będą od obowiązku przedstawiania zaświadczeń o braku wolnych miejsc** w szkołach państwowych, we wszystkich okręgach szkolnych.

—o—

Minimalne obroty akcjami.

Wczorajsza giełda krakowska.

Notowano: Bank Polski 167 zł; Zieleniewski 35 zł; Chybie 25 zł; 4% inwestycyjna 110 zł; 5% kolejowa konwersyjna 51 zł.

Na rynku **walut** bez zmiany. Dolar 8.88—8.89 zł. przy nastroju lekko słabszym, czeki 8.96¼ — 8.91¼ zł. Bank Polski bez zmiany.

W akcjach tendencja naogół utrzymana. Poszukiwano Banku Polskiego przy kursie lekko mocniejszym. Zieleniewski mocniejszy. Chybie bez zmiany. Z papierów procentowych inwestycyjna w większem zapotrzebowaniu, kurs lekko mocniejszy.

Na **pogiełdziu** zupełny zastój. Ruch ospały.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 18 lipca. Belgja 124.56, 124.87, 124.25; Gdańsk 173.30, 173.73, 172.87; Holandja 358.75, 359.65, 357.85; Kopenhaga 238.75, 239.35, 238.15; Londyn 43.35½, 43.45, 43.25; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.08, 35.17, 34.99; Praga 26.42¾, 26.49½, 26.36; Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Szwajcarja 173.27, 173.70, 172.84; Sztokholm 239.65, 240.25, 239.05; Wiedeń 125.92, 126.23, 125.61; Włochy 46.69½, 46.81½, 46.57½; Berlin w obrotach prywatnych 212.83.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 18 lipca. Bank Polski 166 — Częstocice 32 — Węgiel 40 — Lilpop 25.

Pożyczki: 5% dolarowa 62¾, 63 — 5% konwersyjna 55¾ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 18 lipca. Paryż 20.24½, Londyn 25.02½, Nowy Jork 5.14.40, Belgja 71.87½, Włochy 26.94½, Hiszpanja 59.80, Holandja 207.05, Berlin 122.82½, Wiedeń 72.68, Sztokholm 138.35, Oslo 137.80, Kopenhaga 137.80, Sofja 3.74, Praga 15.25½, **Warszawa 57.70,** Budapeszt 90.20, Białogród 9.12½, Bukareszt 3.06.

Tendencja na giełdzie zbożowej spokojna.

Kraków 18 lipca. Żyto dworskie 21—21.50, żyto targowe 19.50—20, siano słodkie 11—13, siano średnie 10—12, mąka żytnia krakowska 37—37.50, mąka żytnia poznańska 39.50—40, otręby żytnie 13—14, otręby pszenne 16—16.56 zł.

Tendencja spokojna, dowozy małe.

ŚREDNIO OŻYWIONE OBROTY W WARSZAWIE.

Warszawa 17 lipca. Notowania giełdy zbożowej franco stacja Warszawa za 100 kg.: żyto 20—20.50, pszenica 49.50—51, owies jednolity 23—24, jęczmień na kaszę 24—25, browarniany bez obrotów, mąka pszenna luksusowa 85—90, 4/0 75—80, żytnia typowa 37—38, otręby pszenne 19—20, średnie 16—17, żytnie 12.50—13, rzepak zimowy 54—56 zł. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

NA LWOWSKIEJ GIEŁDZIE TENDENCJA MOCNIEJSZA.

Lwów 17 lipca. Parytet Podwołoczyska za 100 kg. w złotych: Kukurydza 24—25, ziemniaki przemysłowe —, fasola biała —, fasola kolorowa —, fasola krasa —, groch pół Wiktorja 25.75—27.75, groch polny 21.25—25, bobik 19.56—20.50, wyka czarna —, wyka szara —, siano słodkie krajowe prasowane 7—8, słoma prasowana 4.50—5, hreczka 31—32, len —, łubin niebieski —, rzepak ozimy ex 1929 43—45, otręby żytnie netto bez worka 10.75—11.25, otręby pszenne netto bez worka 14.25—14.75, kasza hreczana 50% połówek 52—54, kasza jaglana —, proso krajowe —, makuchy lniane 32—33, koniczyna czerwona naturalna —, mak niebieski —, mak siwy —, worki jutowe w Stradom. Warta za sztukę 1.65—1.70. Tendencja mocniejsza, szczególnie na kaszę.

Radio.

Niedziela 20 lipca.

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie; 12.10 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.30 Odczyt z Warszawy; 15.50 Muzyka z Warszawy; 16 Odczyt p. t. „Jaką naukę powinien wyciągnąć małorolny z ostatniego przesilenia gospodarczego" — wygł. p. inż. J. Sondel; 16.20 Muzyka z Warszawy; 16.30 Odczyt p. t. „Kronika rolnicza"; 16.56 Muzyka z Warszawy; 17.10 Feljeton p. t. „Na balu z Marcel Proust'em"; 1725 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.05 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 19.25 Red. Jalu Kurek wygłosi: „Wieś w poezji współczesnej"; 19.50 Płyty gramofonowe; 20 Kwadrans literacki z Warszawy; 20.15 Koncert wieczorny; 21.45 J. Marchlewski wygłosi feljeton p. t. „Ulewa"; 22 Rewja z teatru „Ananas" w Warszawie.

Lwów (385.1). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie; 12.05 Płyty gramofonowe; 15.30 Odczyty i muzyka z Warszawy; 17.25 Koncert z Warszawy; 19.25 Odczyt z Krakowa; 20 Kwadrans literacki z Warszawy; 20.15 Koncert wieczorny z Krakowa; 21.45 Feljeton z Krakowa; 22 Transmisja z teatru „Ananas" w Warszawie.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 14.50 Gawęda żołnierska; 15.30 40.000 młodzieży wiejskiej w pracy konkursowej — wygł. inż. Ciemieniewski; 15.56 Muzyka; 16 „O dachach i pokryciach dachowych"; 16.20 Muzyka; 16.30 „Jak zabezpieczyć sobie dostateczną ilość paszy dla inwentarza wobec suszy"; 16.50 Muzyka; 17.10 Odczyt p. t. „Ludka, dziecka kochanka" (z życia Juljusza Słowackiego); 17.25 Koncert Reprezentacyjny Orkiestry Pol. Państw.; 18.45 Rozmaitości; 19.05 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 19.25 Płyty gramofonowe; 20 Kwadrans literacki; 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej; 21.45 Feljeton p. t. „Najwierniejszy przyjaciel"; 22 Transmisja z Teatru „Ananas".

Poznań (334.8). G. 10.15 Transmisja z Katedry poznańskiej; 12.05 Odczyty rolnicze; 12.45 Wykład dla gospodyń; 20.15 Komunikato L. O. P. P.; 20.30 Koncert kompozytora B. Dembińskiego; 21.30 Koncert kompozytorki A. Suszczyńskiej; 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni „Wielkopolanka".

Katowice (408.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej; 11.58 Sygnał czasu; 15 Ks. prałat J. Gawlina: Z cyklu wykładów religijnych — „Katolicka akcja prasowa"; 15.40 Koncert popularny; 17.05 „Na szachownicy" (A. Moszkowski);

Telegramy z ostatniej chwili.

Incydent w Izbie Gmin niebywały od czasów Cromwella.

Londyn (PAT). We czwartek popołudniu parlament angielski stał się widownią niesłychanej, jak na zwyczaje tej izby, awantury. Mianowicie, poseł lewego skrzydła Labour Party **Brockway** domagaj się wszczęcia **dyskusji w sprawie Indji.** Gdy premjer Mac Donald sprzeciwił się temu wnioskowi, motywując tem, iż **moment obecny nie nadaje się do dyskusji o Indjach,** Brockway zaczął głośno wykrzykiwać, energicznie żądając debaty. Wobec tego **speaker powstał ze swego miejsca,** co według zwyczaju parlamentu angielskiego oznacza, że **poseł przemawiający winien przerwać swą mowę.** Brackway jednak, stojąc **dalej przemawiał,** dając tem samem dowód jaskrawego nieposłuszeństwa wobec zarządzenia speakera. Premjer Mac Donald zgłosił wówczas **wniosek wykluczenia Brockway'a z Izby.** Brockway zaś, mimo to, przemawiał dalej, stojąc. Kolega jego, również z lewej grupy, **Beckett,** w pewnym momencie **podchodzi do stołu speakera i porywa buławę przewodniczącego, unosząc ją.** Według regulaminu Izby, może ona prawomocnie obradować **tylko wówczas, gdy buława leży na stole.** Strażnik parlamentarny podbiegł do Beckett'a i **wyrwał mu buławę, kładąc ją z powrotem na stole.** W głosowaniu wniosek Mac Donalda o wykluczenie posła Brockway'a **przeszedł. Prawie jednogłośnie również wykluczony został poseł Beckett.** Wśród posłów zapanowało **nieopisane wzburzenie.** Nadmienić należy, iż **buława przewodniczącego nie była przemocą usuwana od czasów Cromwella.**

12 robotników ginie przy budowie tunelu

Campmitchell (Kalifornja). (PAT). W odległości 40 klm. na południe od Livermore, przy robotach kanalizacyjnych **w głębi znajdującego się pod ziemią tunelu, miała miejsce eksplozja gazów, które zgromadziły się tam z powodów dotychczas niewyjaśnionych.** Znajdujący się w tunelu robotnicy **w liczbie 12, ponieśli śmierć.**

Przeciw rządowi portugalskiemu gotowała się rewolucja.

Lizbona (PAT). Półoficjalna nota ministra spraw wewnętrznych zaznacza, iż rząd dowiedział się o **ruchu rewolucyjnym, skierowanym przeciwko dyktaturze rządu.** Wojskowych i cywilnych uczestników ruchu **aresztowano.** Garnizony pozostały wierne rządowi.

CHUDY BUDŻET (?) KOMUNISTYCZNEGO DZIENNIKA.

Paryż. (PAT). Oficjalny organ partji komunistycznej „L'Humanite“ zawiadamia dzisiaj swoich czytelników, że ze **względów budżetowych zmuszony jest w ciągu dwóch miesięcy ukazywać się tylko trzy razy na tydzień na czterech stronach, zamiast pięć razy na sześciu stronach, jak dotychczas.**

DEFRAUDACJA W FILJI BANKU NOWOJORSKIEGO W PARYŻU.

Paryż (PAT). W paryskiej **filji banku nowojorskiego** wykryto **sprzeniewierzenia.** Przeciwko winnym wdrożone zostały dochodzenia.

31 GODZIN NA HYDROPLANIE W POWIETRZU.

Perpignan (PAT). Kapitan lotnik Paris **pobił rekord** światowy **długotrwałości lotu dla hydroplanów** z obciążeniem 500 kg., utrzymując się w powietrzu przez **31 godzin i przebywając w tym czasie 4.200 klm**

POLSKA NA TRZECIEM MIEJSCU W OSTENDZIE.

Ostenda. (PAT). W zawodach eliminacyjnych o mistrzostwo wojskowe. Polska eliminuje Anglję 13:3 i Belgję 1:5. W finale **Węgry zwyciężają Polskę 10:6** i Italję 11:5. Itaija zaś zwycięża Polskę 12:4, przyczem Polska walczy bez kontuzjowanego Segdy. Wreszcie Polska zwycięża Holandję 13:3. W wyniku tych rozgrywek **pierwsze miejsce zajęły Węgry, drugie Italja, trzecie Polska, czwarte Holandja.**

Samoloty włoskie i niemieckie w przelocie nad Polską.

Wilno (PAT) We czwartek dnia 17 b. m. nad granicą polską, w rejonie Stołpców, przelecieli **na awionetce** znani **lotnicy włoscy kap. Francesco Carlo Lombardo,** z mechanikiem Gini Campaninim. Lotnicy odbywają **wielki raid na szlaku Turyn — Tokio.** Obecnie udają się oni do Moskwy. Również wczoraj nad granicą polską, w rejonie Dzisny, **przeleciały dwa samoloty niemieckie, które odbywają lot z Niemiec do Rosji sowieckiej.**

Bez planów i programów!

CHARAKTERYSTYCZNE WSKAZÓWKI.

(W „Szańcu“ ogłoszono poniższy dokument naszych czasów już z pominięciem słów nieprzyzwoitych. Mimo braku tych słów Czytelnicy odgadną chyba jasno, czyj to jędrny styl i czyj wstręt do planowej, systematycznej pracy, do przewidywania i kreślenia programów. — Uw. Red.).

„Gdy zaczynam myśleć o wojskowej pracy planowania w czasie pokoju, to spostrzegam przedewszystkiem nonsensowną przesadę, z jaką pewna, dosyć znaczna grupa oficerów w naszem wojsku do tej pracy się odnosi. Zarazki tego **fetyszyzmu,** przeniesione z armij zaborczych, przedewszystkiem ze sławnej armji austrjackiej, trafiły na **żyzny grunt naszej głupoty** i wznieciły prawdziwą epidemję **idjotycznego** „planowania“, manji planów wszelkiego rodzaju.

Przyznam się, że śmieję się na głos, gdy meldują mi, że taki a taki plan wojny już się zestarzał, że trzebaby przystąpić do opracowania nowego. Gdy z ciekawości zapytałem tego gorliwca, czy niema przypadkiem innych planów, któreby znajdowały się w tem samem rozpaczliwem położeniu, usłyszałem w odpowiedzi monotonną litanję doprawdy zabawną. Dowiedziałem się przy tej okazji, że w szafach ogniotrwałych spoczywa bez mała setka różnych **śmiesznie** nazywających się „wskazówek“, „instrukcyj“ i „planów“ i tym podobnych papierków, czekających na życie wojenne. Z dalszej rozmowy okazało się, że istnieją całe dziesiątki, jeśli nie setki różnych referentów i szefów, którzy niczem innem się nie zajmują, jak tylko **przezabawnem** obgadywaniem, obracaniem na wszystkie strony i spisywaniem na papierze szczegółów i szczególików, odnoszących się do przygotowania wstępnych czynności wojennych. Pomimo jednak jak najweselszego usposobienia, w które wprawił mnie mój interlokutor, nie mogłem zachować do końca dobrego humoru. Wysoka filozofja jednostek mobilizowanych, mobilizujących, wycofywanych, różnych A 3, X + 1 i tym podobnych **głupstw** zmusiła mnie do wypowiedzenia prawdy o pracy w tej dziedzinie. Powtarzam ją dla nadania właściwego kierunku wszelkiej pracy planowania wojennego, kierunku tak szkodliwie wykrzywionego przez różnych panów, obciążonych **psychozą** armij zaborczych i **fetyszyzmem** planików, planów i wskazówek.

Praca wojenna, tak, jak ją widzę w moich wspomnieniach i doświadczeniu, nie da się sklasyfikować, ani zamknąć, ani przewidzieć w żadnych arcywesoło nazwanych „karnetach“, ani zeszycikach, choćby miały jak najpiękniejsze okładki zielone, czy czerwone, czy czarnożółte.

Prawdę wojenną tworzy bieg wypadków, kierowany lepiej lub gorzej przez **indywidualność wodza.** Z tego powodu określam jako **niebotyczną głupotę** wszelkie próby referenckiego formułowania, spisywania, przewidywania, planowania jakichkolwiek wstępnych wypadków wojennych.

Podając powyższe wytyczne pracy w tej dziedzinie, narazie w charakterze nie-rozkazodawczym — oczekuję przestudjowania problemu i rychłej poprawy zabagnionego stanu rzeczy. **Niech zginą wszelkie plany wojenne!**

Do odmiany powyższej epidemji, którą nazwałbym „fetyszyzmem instrukcyj i wytycznych“ najprzeróżniejszego rodzaju, wypadnie powrócić mi osobno“.

Jugosławia aprobuje projekt Brianda.

Białogród (PAT). Rząd jugosłowiański odpowiadając na memorandum Brianda, **wyraża uznanie dla idei stworzenia federacji europejskiej,** a w szczególności dla próby stworzenia nowych metod rozwiązywania problemów, interesujących wspólnie wszystkie kraje europejskie, co niechybnie musi doprowadzić do zbliżenia i utrwalenia pokoju między narodami. **Rząd jugosłowiański zgadza się wziąć udział w konferencji europejskiej, mającej się odbyć podczas wrześniowej sesji Ligi Narodów w Genewie.** Zdaniem rządu jugosłowiańskiego, organizacja Europy pozostać musi **pod protektoratem Ligi Narodów.** Dalej odpowiedz jugosłowiańska podkreśla **konieczność stworzenia specjalnego sekretarjatu, któryby badał wszystkie problemy europejskie i przygotowywał konferencje europejskie.** Zdaniem rządu jugosłowiańskiego, istnienie problemów interesujących wspólnie wszystkie państwa Europy, najzupełniej usprawiedliwia inicjatywę Brianda, podobnie jak Liga Narodów zajmuje się problemami, interesującemi analogicznie wszystkich członków Ligi Narodów.

———o———

Liga Nar. zbiera się 10 września

Warszawa (PAT). Jak donosi prasa Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało urzędowe zawiadomienie od sekretarjatu generalnego Ligi Narodów, iż tegoroczne **11-te z rzędu zgromadzenie Ligi Narodów, rozpocznie się w Genewie w dniu 10 września.** Urzędowy porządek dzienny **nie został jeszcze dotąd członkom Ligi rozesłany.** Prasa przewiduje jednak, iż tegoroczne zgromadzenie będzie **szczególnie doniosłe** ze względu **na spodziewaną dyskusję na temat unji europejskiej.**

Nowy „upiór düsseldorfski“ pod Szczucinem.

Zamordował trzy kobiety i zapowiada dalsze zbrodnie.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Koło Szczucina **zostały zamordowane w tajemniczych okolicznościach trzy kobiety.** Policja otrzymała **list,** w którym **nieznany sprawca zapowiada, że w najbliższym czasie zamierza popełnić dalsze zbrodnie.** Policja jest wobec faktów tych, podobnie jak w Düsseldorffie. **zupełnie bezradna.**

———o———

Liczny zlot awionetek na konkurs berliński.

Berlin. (PAT). Wczoraj dnia 17 b. m. ilość samolotów przybyłych na lotnisko w Staaken celem wzięcia udziału w tegorocznym konkursie międzynarodowym, wynosiła 52. O godz. 19-tej przybyła **pierwsza szwajcarska maszyna z pilotem Pierroz** zaraz za nim przybył **Polak Rutkowski** na samolocie P. 6. s. 52. O godz. 20.30 wylądowała **pilotka angielska Spooner** która z dobremi wynikami brała udział również w konkursie zeszłorocznym. Ostatni wylądował w Staaken **Francuz Finat.** Komisja techniczna, składająca się głównie z członków instytutu badań technicznych w Adlerhofie, prowadzi bez przerwy **wstępne badania awionetek,** mimo to udało się dotychczas zbadać **zaledwie 22 aparaty.** Do popołudnia dnia 18 b. m., t. zn. **do zamknięcia zapisów, pozostaje jeszcze do zbadania przeszło 40 maszyn.**

12 POLSKICH AWIONETEK BIERZE UDZIAŁ W RAJDZIE.

Berlin. (PAT). Jak donosi sekretarjat generalny Aeuroklubu, w Berlinie dziś o godzinie 12-tej **zostały zamknięte zgłoszenia** awionetek **na rajd międzynarodowy.** W rajdzie weźmie udział **12 polskich awionetek, na ogólną liczbę 62 zgłoszonych.** Przeważają aparaty niemieckie.

Nowa ententa gospodarcza.

Wiedeń. (PAT) Nawiązując do memorjału wręczonego onegdaj w Białogrodzie przez posła Rzeczypospolitej Babińskiego rządowi jugosłowiańskiemu w kwestji stworzenia wspólnego bloku agrarnego państw europejskich, zauważa dzisiejsza „Wiener Neueste Nachrichten“, że blok ten pod kierownictwem Polski byłby właściwie **nową ententą międzynarodową, której zadanie polegałoby na przywróceniu równowagi pomiędzy krajami agrarnemi a przemysłowemi.** Wedle doniesień wspomnianego dziennika z Białogrodu, spotkała się propozycja rządu polskiego z przyjaznem przyjęciem tak u czynników miarodajnych, jak też w łonie opinji publicznej, gdyż projekt Polski nie zwraca się ani przeciw Małej Ententcie, ani też przeciwko przewidywanemu kartelowi zbożowemu państw naddunajskich. Stojące w bliskim kontakcie z ministrem spraw zagranicznych Marinkowiczem pismo „Prawda“ zauważa, że propozycja polska posiada charakter defenzywny, a Polsce jako największemu krajowi rolniczemu w Europie, należy się przewodnictwo w obronie wspólnych interesów.

Defraudacja w sowieckiej misji handl. we Wiedniu.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Radca sowieckiej misji handlowej w Wiedniu **Samojłow sprzeniewierzył 25.000 dolarów oraz 25.000 marek** i uciekł.

Rokowania o reformę praw wyborczych w Anglji rozbite.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Konferencje trzech partyj parlamentarnych w Austrji **w sprawie reformy prawa wyborczego,** nie dały wyniku. Ogólnie uważa się rokowania te za **rozbite.**

FERDYNAND WRÓCI DO BUŁGARJI?

Wiedeń (PAT). Wedle doniesień dzienników z Sofji przyjął król Borys na audjencji konsula bułgarskiego w Hamburgu Roseliusa. Przypuszcza się ogólnie, że tematem rozmowy była **kwestja powrotu ekskróla Ferdynanda do Bułgarji.** Premjer Ljapczew oraz większa część członków gabinetu mieli się wypowiedzieć za udzieleniem pozwolenia pobytu ekskrólowi w Bułgarji.

ODÓR TRUPI WIEJE OD MAUZOLEUM LENINA.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Zwłoki Lenina **tak dalece się rozkładają, że władze sowieckie zamknęły dostęp do mauzoleum,** w którem zwłoki te się mieszczą. Podobno władze zamierzają ustawić je w nowem krematorjum, które się obecnie buduje.

———o———

Wiedeń. (PAT). Według wiadomości nadeszłych z Insbrucka, **zamierza mjr. Pabst opuścić wkrótce Włochy i osiąść na stałe w Monachjum.**

———o———

PREZES URZĘDU ZIEMSKIEGO CIĘŻKO RANNY W WYPADKU AUTOMOBILOWYM.

Poznań (PAT). Pisma poranne donoszą, że prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego z Poznania Okołowicz, **uległ onegdaj wypadkowi samochodowemu w drodze z Gniezna do Poznania.** Stan zdrowia prez. Okołowicza jest poważny wskutek powstałych komplikacyj.

KATASTROFA AUTOBUSU NA SZOSIE WILEŃSKIEJ.

Wilno (PAT). Wczoraj na szosie Wilno—Grodno, wydarzyła się **katastrofa samochodowa.** Autobus przepełniony pasażerami, zbliżając się do Radunia, **wpadł do rowu i przewrócił się do góry kołami.** Z pod autobusu wydobyto **4 osoby ciężko ranne, a kilka osób lżej.** Po opatrzeniu, rannych umieszczono w szpitalu w Raduniu.

CHRONIĄC SIĘ PRZED DESZCZEM ZNALAZŁA ŚMIERĆ POD DRZEWEM.

Wilno (PAT). Wczoraj w nocy podczas burzy, jaka szalała nad województwem wileńskiem, w drodze do Niemienczyna 19-letnia Walerja Rutkowska chcąc przeczekać ulewę, schroniła się pod drzewo. W tym momencie **w drzewo uderzył piorun** i Rutkowska poniosła śmierć na miejscu.

Rząd polski pragnie stworzyć specjalne biuro państw rolniczych.

Praga (PAT). Czeskie biuro prasowe zamieszcza dziś następującą wiadomość: Charge d'affaires Polski zakomunikował min. Krofcie **zamiar rządu polskiego zaproszenia na koniec sierpnia b. r. do Warszawy ministrów rolnictwa państw rolniczych, celem odbycia konferencji** w sprawie obrony **interesów rolnictwa.** Rząd polski ma na myśli **utworzenie specjalnego biura,** któreby przy rokowaniach międzynarodowych **kładło nacisk na rolniczy punkt widzenia** i pragnie znać stanowisko rządu czechosłowackiego w tej sprawie. Rząd przyjął oświadczenie powyższe do wiadomości i [illegible] kł. że wniosek w najkrótszym czasie [illegible] powołanym czynnikom i poglądy [illegible] nikuje rządowi polskiemu.

(Projektowaną konferencję [illegible] str. 6-tej dzisiejszego numeru).

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 34

Demon zniszczenia.

— Nie myślcie o mnie... Jestem zadowolona. Usnę prawdopodobnie za chwilę. Proszę mnie nie budzić, chyba że przyjdzie Niszczyciel. Chce mi się spać...

Oglądnęła się, darząc Rogera uśmiechem, a potem wróciła do swego poprzedniego zajęcia, które polegało na wpatrywaniu się w żarzące się węgle. Była zbyt zmęczona, aby rozmyślać lub czuć. Wistocie, doznawała wrażenia, że mogłaby usnąć w tej chwili, nawet stojąc na głowie. Wkrótce zaledwie słyszała ciche głosy rozmawiających, a wkońcu i te przestały dochodzić do jej świadomości.

Ale mózg Rogera pracował. Wysłał on z odpowiedniemi zleceniami towarzysza sygnałowego Horacego do najbliższej stacji telefonicznej, podając szczegółowy opis wozu. Strażnik pożegnał oddalającego się Horacego uwagą:

— Bądź ostrożny! Niszczyciel może jeszcze krążyć w pobliżu.

— Naturalnie, wszyscy jesteśmy omylni — przyznał Roger, zapalając papierosa. — Ale musimy wykorzystać wszelkie szanse. Jak w grze w piłkę nożną.

Sygnałowy wytrzeszczył oczy.

— Oh, sir... — zapytał. — Czy nie jest pan przypadkiem „Szczęśliwym Doyle“?... Twarz pańska wydała mi się znajomą od pierwszej chwili.

Roger skrzywił się. — Nie mylicie się — odrzekł — i nie będę teraz przed wami ukrywał, że dzisiejszej nocy wystawiłem na próbę moje „szczęście“ i wygrałem największą stawkę w życiu.

Spojrzał na Mary, która spała smacznie, kryjąc swą słodką twarzyczkę w futrzanym kołnierzu płaszcza tak, że widocznym był tylko koniec jej nosa, a spojrzenie jego wyrażało niezmierną tkliwość. Jakkolwiek absurdem wydawać się mogło uzależnienie życia setek ludzi od rzutu pieniądza, czuł jednak, że wynikiem jego kierował bezsprzecznie słodki wpływ Mary. Przypuśćmy, żeby był sam? Coby uczynił? W jaki sposób zdecydowałby się na przestawienie tej opatrznościowej dźwigni?

Sygnałowy wyciągnął drżącą rękę.

— Daj mi pan swoją prawicę, sir. I ja grałem w piłkę nożną. Widziałem pana wiele razy na boisku. Przypominam sobie pański wspaniały match z Nową Zelandją.

Uścisnęli sobie ręce serdecznie. Był to w życiu sygnałowego w istocie wielki dzień.

— Ah! Pan był na tym matchu? — zapytał Roger, ubawiony.

— Naturalnie! Odrazu wiedziałem, że wygrana zależy od zmiany taktyki gry Shedley'a. Nigdy nie zapomnę ostatnich pięciu minut, kiedy pan przeszedł do ataku.

Wspomnienia te ożywiły sygnałowego. Roger uśmiechał się, widząc jego podniecenie.

— Nigdy nie spodziewałem się, że będę rozmawiał z „Szczęśliwym Doyle“ — rzekł, a potem dodał tonem usprawiedliwienia. — Przepraszam, sir. Zapomniałem, z kim mam honor.

Roger położył mu rękę na ramieniu. — Nic nie szkodzi. Byliśmy obaj graczami w piłkę nożną. — Ale słowa sygnałowego przypomniały Rogerowi obecne jego zajęcia. Wiele dziwnych rzeczy zaszło od tego matchu, a świeża przygoda była chyba najdziwniejszą z nich. Nie był już graczem w piłkę, ale spełniał ciężki obowiązek. Wziął na siebie odpowiedzialność za pewne wypadki, a odpowiedzialność ta, jak się przekonał, nie była drobnostką. Oto dziś znalazł się w odludnej budce strażniczej, na trzęsawiskach, aby udaremnić jedną z największych zbrodni Niszczyciela i o mało co nie spotkał się z nim samym. Ale był równie daleki od rozwiązania zagadki, jak na początku.

— Pamiętajcie — przypomniał sygnałowemu — że wypadki dzisiejszej nocy powinny zostać tajemnicą. Nikt poza wami — i nami — nie wie, że ten djabeł był w tej budce. Jeśli się przekona, żeście o tem opowiadali...

Sygnałowy wspomniał z najwyższą niechęcią swą nieprzyjemną przygodę nocną, to też na samą myśl o zemście Niszczyciela przeniknął go dreszcz zgrozy. Oglądnął się, jakby z obawy, że straszliwy przestępca zjawi się na słowa Rogera.

...Będziecie się mieli zpyszna — dodał Roger, wykorzystując celowo obawy strażnika. — Zresztą, wyrządzilibyście całej miejscowości niedźwiedzią przysługę, gdyby wszystko to dostało się do gazet. A na drugi raz wątpię, aby ktoś zdążył przyjść wam na pomoc, gdyby Niszczyciel odwiedził tę budkę.

— Będę milczał, sir — rzekł strażnik tonem przekonywującym, rozglądając się znów trwożliwie dokoła. — Druga taka noc przyprawiłaby mnie o śmierć.

— Proszę też ostrzec waszego towarzysza. — A teraz, nim nadejdzie pociąg do Londynu, prześpię się w tem krześle. Mówicie, ósma piętnaście? Gdybym zaspał, obudźcie mnie. Muszę ugotować kawy dla tej pani — jeśli macie trochę — zanim ruszymy z powrotem.

ROZDZIAŁ XVI.

Ale gdy Roger zbudził się w kilka godzin później i wyprostował zdrętwiałe nogi, kawa była już przygotowana i stała przed piecem, podczas gdy Mary przy oknie, przyprowadzała do porządku swą toaletę przy pomocy podręcznego lusterka w mdłem świetle szarego i mglistego dnia grudniowego.

— Dzień dobry — rzekła, manewrując dalej koło swej twarzy, która wyglądała dziwnie świeżo i ponętnie, mimo źle spędzonej nocy. — Pociąg odjeżdża o ósmej piętnaście, jak mówi sygnałowy, mamy więc tylko pół godziny na wypicie kawy i przespacerowanie się do stacji. Nalać ci kawy?

— Doprawdy, jesteś nieoceniona — rzekł Roger, siadając na skraju stołu i obserwując wszelkie poruszenia Mary, która krzątała się około śniadania.

— Żartujesz — odpowiedziała z powagą. — Jestem najzwyczajniejszą w świecie kobietą. I właściwie wielkim tchórzem. Nie masz pojęcia, jak się przestraszyłam, kiedy Niszczyciel wszedł przez okno na Marylebone Square. Wszystko, co później nastąpiło, było już drobnostką. Poza tem.

Nie skończyła zdania. O mało co nie powiedziała: „Byłam sama“, ale wstrzymała się w samą porę.

— Poza tem?... — nalegał, mieszając kawę trzonkiem noża.

— Oh... zdenerwowana... tem ostrzeżeniem itd.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.